Rok 36. Cena egz. 20 gr. Inowrocław, czwartek 19 stycznia 1928 r. Dziś 8 stron Nr. 15

DZIENNIK KUJAWSKI

ABONAMENT
miesięczny wynosi w ekspedycji 2,70 zł — w agencjach miejscowych 2,80 zł — z odnoszeniem 2,85 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,18 zł, miesięcznie 3,06 zł, w agencjach zamiejscowych 3,00 zł, pod opaską w Polsce 6,10 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowań.
Drukiem i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjne w Inowrocławiu.

CENA OGŁOSZEŃ
Miejsce milimetrowe jednolam. 15 groszy, w dziale reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 40 groszy, w tekście 60 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie mm. 75 gr. — Konto czek. P.K.O. Poznań nr. 206 542. Konto bankowe: Powiat. Kasa Oszczędności i Bank Ludowy - Inowrocław. Telefon administracji nr. 154. — Telefon redakcji nr. 391. Za ogłoszenia podane telefonem nie bierze się odpowiedzialności
Za Red. odpow. Cz. Buksekowski, Inowrocław, za ogłoszenia administracja.

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski. Redaktor: Stanisław Cieślak.

O uczciwe wybory

Na wynik wyborów wpływają najprzeróżniejsze okoliczności. Reforma ustroju państwa między innemi powinna iść w kierunku całkowitego zabezpieczenia prawidłowości i celowości wyborów t. j. tym, aby powołani do izb przedstawiciele streszczali w sobie maximum warunków, koniecznych do racjonalnej i twórczej opieki nad losem państwa.

Nie trzeba nikogo przekonywać, że w obecnych czasach duża część wyborców to rzesza ludzi mało uświadomionych, nie zdających sobie sprawy z potrzeb państwa i ze sposobów racjonalnego zadośćuczynienia tym potrzebom. Ludzie ci stają się narzędziem w rękach krzykliwych, wiele obiecujących demagogów, którym dużo łatwiej zagrać na interesach osobistych wyborców, aniżeli głęboko myślącym patrjotom na poczuciu interesu państwa.

Ale ta okoliczność choć przykra, nie jest przygniatająca. Okres pięcioletni pomiędzy wyborami, a szczególniej okres przedwyborczy daje możność uświadomienia i przekonywania ludzi, możność podniesienia ich wyrobienia politycznego, zmniejsza masę łatwowiernych i ślepych, powiększa liczbę tych, którzy na wybory patrzą pod kątem widzenia potrzeb państwa.

Natomiast inna okoliczność wywołuje upodlenie i troskę o przyszłość — narzucanie kandydatów zapomocą pieniędzy i względów z jednej strony, a szykan i terroru z drugiej.

Przed wojną smutną sławę w Europie zyskały sobie wybory galicyjskie, nie przynoszące zaszczytu polskiej administracji w zaborze austrjackim. Zapoczątkował ten system i prowadził hr. Kazimierz Badeni, najpierw namiestnik cesarski w Galicji, a potem prezes rady ministrów w Austrji.

O liście kandydatów do parlamentu decydował całkowicie rząd, a przeprowadzał wybory, a raczej naznaczał tych kandydatów z mniejszym lub większym skutkiem starosta za pośrednictwem swoich organów. Starosta otrzymywał dokładne instrukcje, kto z jego powiatu ma być wybrany na posła, a jednocześnie odczuwano przypływ tajemniczych pieniędzy. Starosta naradzał się z wójtami i uchwalał z nimi listę kandydatów na posłów. Wójtowie wyjeżdżali do gmin z wyraźnym nakazem dla wyborców, na kogo głosować mają.

Rozumie się, że taki system wzbudzał protesty i oburzenie, zjawiali się oporni, którzy śmiało wypowiadali się przeciwko kandydatom rządowym. A wtedy z nimi postępowano zależnie od ich stanowiska i znaczenia. Jeżeli to był chłop, to żandarmi wnet wykryli, że gnojówkę ma za blisko domu (5 zł. kary), że prosię jego włóczy się po ulicy wiejskiej (5 zł. kary) i t. d., słowem na oponenta sypały się kary administracyjne, jak z rogu obfitości. Niechętny kupiec dowiadywał się, że jego sklep jest „niehigienicznie" położony, co było zapowiedzią odebrania koncesji. A zawsze pobrząkiwano pieniędzmi, których nie szczędzono dla gorliwych zwolenników.

Kredytów udzielano tylko lojalnym stronnikom rządowym, niechętnych przyciskano podatkami, które nieraz wymierzano niesprawiedliwie. Opornych urzędników przenoszono na gorsze posady, albo wręcz pod błahym pozorem pozbawiano stanowisk.

Z ludźmi wpływowymi postępowano inaczej. Znawcy tych stosunków twierdzą, że najwyżsi dostojnicy państwowi nie wstydzili się objeżdżać wpływowych ludzi i kupować sobie ich poparcie obietnicami, koncesjami i odznaczeniami.

Był to okres najgorszej zgnilizny społecznej, okres oszustw i gwałtów wyborczych. Z hańbą tą przez kilkanaście lat prowadziła walkę lepsza, dążąca do czystości stosunków społecznych część społeczeństwa galicyjskiego. Otóż obecnie mimowoli zjawia się obawa, że u nas są tacy, którzy chcieliby zaprowadzić ten system galicyjskich wyborów prorządowych. Są poszlaki, że w naszym powiecie komisarze rządowi rozrzucili ulotki, nakłaniające do wstępowania do stronnictwa Bojki i zbierają od wyborców odpowiednie deklaracje. Komitety wyborcze mają obowiązek zająć się tą sprawą gorliwie z jednej strony przez przeciwdziałanie na gruncie prawa, a z drugiej przez należyte uświadamianie wyborców co do ich praw i przywilejów, wynikających choćby z okoliczności tajnego głosowania. Zlekceważenie tej sprawy zemści się na nas przez zabagnienie tak ważnej dziedziny życia, jaką stanowią wybory do ciał prawodawczych.

Konferencja państw związkowych Rzeszy

Bawarja nie chce się łączyć z Prusami

Berlin. 17. 1. (pat). Konferencja pomiędzy rządem Rzeszy a premjerem i ministrami spraw zagranicznych i finansowych 18 krajów związkowych toczy się w dalszym ciągu. Z pośród wczorajszych referatów wielkie wrażenie wywołał referat bawarskiego premjera dr. Heldta, który zajął zdecydowane stanowisko przeciwko wszelkim tendencjom i próbom unifikacji nazywając je dążeniem do obalenia obecnej konstytucji.

Konstytucja weimarska bowiem ułatwia istnienie samodzielnych krajów wewnątrz Rzeszy. Premjer bawarski rozwinął następnie myśl powrotu do państwa federalistycznego Bismarcka.

Premjer Heldt wysuwa żądanie zmiany obecnego rozrachunku finansowego pomiędzy Rzeszą a krajami na korzyść tych ostatnich, a pozatem rozszerzenia kompetencji poszczególnych krajów, zwłaszcza w kwestjach gospodarczych. Premjer Heldt żąda pozatem szerszego uwzględnienia potrzeb krajów i wypowiedzenia się przeciwko istniejącej jego zdaniem obecnie centralizacji gospodarczo-finansowej i kredytowej w Berlinie, a przedewszystkiem w szczególności przeciwko dokonywaniu wszelkich zakupów dla państwa i armji w Berlinie.

Wystąpienie premjera Heldta znalazło zdecydowane poparcie w referacie premjera wirtemberskiego, natomiast przedstawiciele Saksonji, Hesji i Turyngji wystąpili ostro przeciwko federalistyczno-separatycznym tendencjom południowych krajów, wskazując na to, że rozwojem swoim wewnętrznym Rzesza Niemiecka zmierza do unifikacji.

Polemika wśród konserwatystów

Ch. N. nie może popierać list rządowych, bo są tam elementy radykalne

Warszawa. 17. 1. (AW). W związku z wczorajszą prezydjum stronnictwa Ch. N. wypowiadającą się przeciwko współpracy z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem oraz wystąpieniem z komitetu zachowawczego przedstawiciela Ch. N. prof. Żółtowskiego powstała między „Warszawianką" i organem prawicy narodowej „Dniem Polskim" charakterystyczna polemika.

W „Warszawiance" prof. Żółtowski zaznacza, że stronnictwo w porozumieniu z innemi grupami zachowawczemi gotowe było wespół z nimi przystąpić w bloku zachowawczym do wyborów, obecnie zaś ze względów zasadniczych wobec tego, iż od dzielny blok zachowawczy nie będzie tworzony, do Bloku Współpracy z Rządem przystąpić nie może, gdyż blok ten objąć ma również elementy radykalne.

Prof. Stroński stwierdza w tem samem piśmie, że niesłuszny jest zarzut jakoby pchał stronnictwo do bezwzględnej walki z Rządem i dowodzi, że stronnictwo Ch. N. od chwili przewrotu majowego stworzyło poprostu szkołę rzeczowego stanowiska wobec rządu, z czego jednak nie wynika, że ma się wiązać z ludźmi o innych zupełnie przekonaniach. W odpowiedzi „Dzień Polski" stwierdza, że życzliwy stosunek do osoby marszałka Piłsudskiego ugrupowań zachowawczych nie rozciąga się na żywioły radykalne i lewicowe, i że bezpodstawne są odnośne argumenty grupy secesyjnej. Niemniej, Prawica Narodowa i Organizacja Zachowawcza Pracy Państwowej stojąc raz nad powziętem stanowisku współpracy z rządem, aby być konsekwentne nie mogły się cofnąć przed faktyczną realizacją tej współpracy.

Deficytowa gospodarka w Gdańsku

Gdańsk. 17. 1. (Pat.) Przywódca socjal-demokratów gdańskich a zarazem przyszły wiceprezydent senatu gdańskiego poseł Göhl wygłosił wczoraj na zebraniu mężów zaufania sprawozdanie o sytuacji finansowej Gdańska. Zaznaczył on, że projektowany budżet na rok przyszły przewiduje już deficyt 17 miljonów guldenów, który niewątpliwie zwiększy się o dalsze 5 miljonów guldenów, wobec tego wskazane są jaknajdalsze posunięcia oszczędnościowe we wszystkich działach administracyjnych. W związku z tem socjal-demokraci przeforsowali w układzie z koalicją zlikwidowanie zasiłków, wypłacanych dotąd z kasy gdańskiej straży obywatelskiej. Straż ta nie będzie w przyszłości otrzymywała od Wolnego Miasta Gdańska zasiłków finansowych, a ponadto będzie musiała zwrócić posiadaną broń.

Dyplomata - oszust

przyznał się do sprzeniewierzenia

Wiedeń, 17. 1. (Pat.) Były generalny konsul austrjacki Rohn o którego aresztowaniu donosiły ostatnio dzienniki został odstawiony do aresztu wiedeńskiego sądu krajowego. Podczas przesłuchiwania go przez sędziego śledczego. Rohn przyznał się do zarzucanego mu sprzeniewierzenia, zaznaczył jednak, że miał nadzieję, iż krewni jego pokryją długi. Jego starania w tym względzie nie odniosły żadnego rezultatu. W aferę Rohna wmieszana jest małżonka austrjackiego dyplomaty Nikolitsza. Rohn przez dłuższy czas zapewniał hr. Ostrowską, że pieniądze od niej otrzymane ulokował w interesie, który dobrze prosperuje i że w niedługim czasie będzie mógł jej zwrócić nie tylko całą sumę pożyczoną, ale także część zysków. W rzeczywistości zaś Rohn miał wręczyć pieniądze te małżonce austrjackiego dyplomaty Nikolitszowej. Nikolitszowa zaprzecza jednak temu twierdzeniu i oświadcza, że nigdy od Rohna nie brała pieniędzy, lecz przeciwnie pożyczała mu kilkakrotnie większe sumy.

Łapownictwo w Gdańsku.

Gdańsk. 17. 1. (AW). Korupcja w gdańskich urzędach senackich przybiera zastraszające rozmiary zwłaszcza w urzędach celnych, gdzie przysłowiowa tradycyjność pruska doznaje stale wciąż to nowych klęsk.

Ostatnie nadużycia sięgają 300 tysięcy złotych, mniejsze zaś są na porządku dziennym i starannie są ukrywane przez władze przełożone.

P. Thomas w Katowicach.

Katowice. 17. 1. (AW). Dziś przyjechał do Katowic pociągiem pospiesznym Albert Thomas w towarzystwie delegata polskiego ministra Sokala i dr. Sitzlera, dyrektora departamentu ochrony pracy w ministerstwie pracy w Berlinie.

Jutro o godzinie 11 przedpołudniem w Katowicach w lokalu komisji mieszanej zbierze się komitet opinjodawczy dla spraw pracy. Jest to zwyczajna sesja tego komitetu przewidziana w artykule 586 konwencji genewskiej.

Człowiek-mucha przeczuł śmierć.

Lwów. 17. 1. (AW). W związku z tragicznym zgonem „człowieka-muchy", akrobaty Polińskiego, dzisiejsze dzienniki informują, że w ostatnią noc przed swemi śmiertelnemi popisami Poliński okazywał silne zdenerwowanie jakgdyby przeczuwał bliską śmierć i objawiał chęć spisania testamentu. Zamiaru tego nie urzeczywistnił, gdyż gospodyni domu, u której zamieszkał wyperswadowała mu to jako niczem nieuzasadnione obawy.

Dochód z imprezy lwowskiej przyniósł poważną kwotę, której część miała być przeznaczoną na rzecz LOPP. oraz na świetlicę policji państwowej.

Pieniądze, uzyskane z imprezy śp. Polińskiego znajdują się w posiadaniu magistratu. Obie instytucje ze względu na tragiczną śmierć Polińskiego zrezygnowały z udziału w dochodzie. Niewiadomo narazie co się stanie z pozostałemi pieniędzmi.

Pogrzeb śp. Polińskiego odbędzie się dziś z anatomji na cmentarz łyczakowski. Ponieważ Poliński od kilkunastu lat był sierotą i nie miał bliższej rodziny, w pogrzebie jego wezmą udział najbliżsi znajomi lwowscy oraz jego impresario Janecki.

Przykry incydent w kościele

Proboszcz litwinem, wierni polakami.

Wilno. 17. 1. (AW). „Słowo" donosi, iż kościół parafjalny w Gierwatach stał się w ubiegłą niedzielę terenem bardzo przykrego incydentu.

W chwili, kiedy miejscowy ksiądz po nabożeństwie rozpoczął kazanie w języku litewskim, tłum modlących się w odpowiedzi na to demonstracyjnie zaczął śpiewać polskie pieśni. W rezultacie ksiądz zmuszony był do przerwania rozpoczętego kazania. Incydent nastąpił w znacznym stopniu na skutek naprężonych stosunków które wytworzyły się w parafji Gierwaty dzięki kilkoletniej agitacji lituanizacyjnej księdza Jakowanisa. Parafja Gierwaty liczy stosunkowo bardzo niewielki odsetek litwinów, wszelka zaś agitacja lituanizacyjna natrafia na jaknajbardziej zdecydowany sprzeciw większości polskiej.

Strajk zecerów w Wilnie.

Wilno. 17. 1. (AW). Wybuchł tu strajk zecerów. W związku z tem przeważna część dzienników nie wyszła. Ukazało się jedynie konserwatywne „Słowo".

Upały na Krymie.

Moskwa. 17. 1. (AW). Donoszą tu z Sebastopola, iż na Krymie nastąpiły niebywałe upały w tym okresie czasu. Temperatura osiąga 35 st. do 40 st. Celsjusza.

Na froncie wyborczym

Niepopularność monarchistów.

Sosnowiec, 17 1. (A.W.) Na terenie Zagłębia rozpoczęli żywą działalność propagandową monarchiści. Wiece monarchistów nie cieszą się naogół powodzeniem. W miejscowej „Oazie" wiec monarchistyczny zgromadził zaledwie 20 osób.

Agitacja niemiecka.

Bydgoszcz, 17. 1. (A.W.) Działalność przedwyborcza mniejszości niemieckiej na Pomorzu przewyższa znacznie agitację w porównaniu z rokiem 1922. Inicjatywa akcji wyborczej wychodzi z t. zw. „Sejmbüro" w Bydgoszczy, które nieustannie rozsyła do swoich mężów zaufania okólniki dotyczące agitacji wyborczej Krążą pogłoski, iż „Sejmbüro" dysponując większemi funduszami zaczęło jakoby wypłacać zapomogi byłym wojskowym niemieckim oraz inwalidom, co również należy rozumieć jako propagandę przedwyborczą. Szereg agitatorów niemieckich objeżdża wsie i miasta samochodami oddanemi do ich dyspozycji przez bogatszych niemców.

Rozłam w Piaście.

Poznań, 17. 1. (A.W.) Rozeszły się pogłoski o rozłamie jaki nastąpił w organizacji PSL Piasta w Wielkopolsce. Na czele rozłamu stanął p. Matyskiewicz z Krempy, Józef Jurek z Poznania, Malecki z Gowarzewa i wielu działaczy z PSL Piasta na gruncie Wielkopolski. Nowa organizacja ludowa występuje pod nazwą Zjednoczenia Włościan.

W Małopolsce Wsch.

Warszawa (A.W.) „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że na czele porozumienia stronnictw polskich we Lwowie stanie prawdopodobnie jeden z członków rządu, względnie wybitna osobistość z najbliższego otoczenia Marszałka Piłsudskiego, która pochodzi z Małopolski Wschodniej.

Rozłamowcy w Chadecji.

Białystok, 17. 1. (A.W.) W lokalu związku robotników włókienniczych „Praca", w Białymstoku odbył się zjazd wojewódzki stronnictwa Ch. D. (opozycja). Na przewodniczącego powołano hr. St. Ledóchowskiego. Po omówieniu sytuacji politycznej dokonano wyborów rady wojewódzkiej, do której powołano: hr. St. Ledóchowskiego (prezes), Romana Wolskiego (wiceprezes), Helenę Mingoć, Dominika Szczygielskiego, Chudzika (pow. wołkowyski), Józefa Lewko (pow. sokólski), Sawickiego i Majewskiego (pow. grodzieński), Józefa Łapińskiego (pow. mazowiecki). Następnie ukonstytuował się komitet wyborczy w składzie 12 osób.

Komuniści w woj. łódzkim.

Łódź, 17. 1. (A.W.) Żywioły skrajne w województwie łódzkiem wykazują coraz większą ruchliwość. W niedzielę odbyło się szereg wieców PPS-lewicy (komunistów). W Kaliszu wiec PPS-lewicy zgromadził około 700 osób. Przemawiali p. Jankowski członek Kom. Wyk. Drugi wiec odbył się w Ozorkowie i zgromadził około 600 osób. Po przemówieniach Morawskiego i Szymczaka policja wiec rozwiązała, przyczem w pewnym momencie groziły ekscesy, gdy wśród tłumu odezwały się gorące protesty przeciw rozwiązaniu wiecu. Również odbył się wiec w Bełchatowie, na którym przemawiali Przybyłowski i Kotasiński. Ciekawe, że PPS-lewica rozwija swą działalność również na wsi. Odbył się mianowicie wiec we wsi Grocholice, a wiec chłopski, zwołany przez Szmita członka PPS-prawicy. We wsi Moszczenica pod Piotrkowem, został całkowicie opanowany przez PPS-lewicę.

Kandydatury ministrów.

Warszawa, 18. 1. (A.W.) Według ostatnich informacyj wszyscy niemal ministrowie zamierzają kandydować do Sejmu lub Senatu, oprócz Moraczewskiego i tak min. Składkowski kandyduje z okręgu kaliskiego, Romocki z piotrkowskiego, Niezabytowski z Wielkopolski, Meysztowicz do Senatu z Wileńszczyzny.

Na Kaszubach.

Wejcherowo, 17. 1. (A.W.) Wczoraj odbył się tu wielki wiec katolicko-narodowy pod przewodnictwem ks. dziekana Rozczynalskiego. Po referacie politycznym b. posła Małłosza z Pelplina, uchwalono rezolucję wypowiadającą się za poparciem komitetu wyborczego Katolicko-Narodowego.

Kto nie chce zgody?

Poznań, 17. 1. Na list prezesa Komitetu Kat.-Narodowego prof. dra Gantkowskiego, zapraszający wszystkie partje do podjęcia pertraktacji o utworzenie jednolitego bloku w woj. poznańskiem dotąd żadne ugrupowanie polityczne odpowiedzi nie dało. Jedynie NPR nadesłało list z oświadczeniem, iż do wyborów idzie samodzielnie.

Komitet Kat.-Narodowy.

W ostatnich czasach powstały Komitety Kat.-Narodowe w Gnieźnie, Nakle, na Kaszubach, w Krakowie, w Białej i w wielu innych okręgach wyborczych. W Gnieźnie Komitet tworzą: ks. kan. Styczyński, ks. dziekan Zabłocki, dyr. A. Śmielecki, mec. dr. Pietrowicz, b. poseł Przybyszewski, Zofja Kluczyńska, Michał Nowak, Z. Migdałek, S. Bykowski, L. Neumann, mag. Waniorek, Perlikiewicz, M. Zdrojewski, Cz. Sikorski, B. Rożakolski, S. Scholtz i dr. Trepiński.

Na czele kaszubskiego Komitetu stanął ks. prałat Dąbrowski z Wejherowa. W Nakle prezesem Komitetu wybrany został dr. Majewski.

Już od **70 lat** jest

MYDŁO REGERA

najlepszem i najoszczędniejszem, a temsamem **najtańszem** mydłem do prania

5816

P. Tarnowski wraca z Kowna

Warunki Litwy są nie do przyjęcia

Warszawa, 17. 1. (A.W.) P. Adam Tarnowski, delegowany kurjer specjalny do rządu litewskiego wyjechał dziś o godz. 11 przed poł. z Kowna przez Rygę do Warszawy. P. Tarnowski otrzymał od rządu litewskiego w dniu wczorajszym po posiedzeniu Rady Ministrów odpowiedź na notę rządu polskiego w sprawie podjęcia rokowań. P. Tarnowski stanie dziś wieczorem w Rydze, gdzie przenocuje i w środę rano wyjedzie w dalszą podróż do Warszawy, dokąd przybędzie we czwartek o godz. 7-ej rano. Prasa warszawska podaje, że podobno odpowiedź rządu kowieńskiego zawiera odmowę uregulowania ruchu granicznego — natomiast wyraża zgodę na rokowania w sprawach komunikacji pocztowej, telegraficzno-telefonicznej i kolejowej.

Ryga, 18. 1. (A.W.) Łotewska Agencja Telegraficzna ogłasza zakomunikowaną przez litewską Agencję Telegraficzną odpowiedź rządu litewskiego na notę ministra Zaleskiego. Po dokładnem przedstawieniu układu genewskiego odpowiedź litewska zwraca uwagę, że Polska nie dotrzymała zaciągniętych zobowiązań: 1) „wydalonym z obszaru wileńskiego nie dano możności powrotu, 2) nie został położony kres organizowania armji emigranckich pod wodzą Pleczkejtisa. Następnie żołnierze tych armji zaopatrzeni zostali przez Polskę w litewskie mundury i znajdują się w dalszym ciągu w koszarach w Lidzie. Co do zaproponowanego programu rokowań odpowiedź stwierdza brak konkretnych projektów ze strony Polski i wskazań co do zakresu podstaw tych rokowań, co Litwa uważa za niezbędny warunek rozpoczęcia rokowań. Litwa proponuje uzupełnienie zaproponowanego programu rokowań przez rozpatrzenie kwestji likwidacji następstw wojny, a mianowicie szkód wyrządzonych Litwie przez armję Żeligowskiego. Co dotyczy propozycji ministra Zaleskiego rozpoczęcie rokowań w Rydze dn. 31 stycznia b. r., rząd litewski zapytuje jak Polska wyobraża sobie te rokowania, czy z udziałem czy bez udziału Ligi Narodów. W wypadku zarówno pierwszym jak i drugim miejsce i termin rokowań muszą być uzgodnione z Ligą Narodów.

W zakończeniu rząd litewski zaznacza, iż odpis tej odpowiedzi będzie przesłany generalnemu sekretarjatowi w Lidze Narodów.

Proces „Słowa Pomorskiego"

z powodu mowy kaliskiej Józefa Piłsudskiego

Sprawę umorzono przed ukończeniem postępowania sądowego

Toruń. W poniedziałek, 16 bm. przed Izbą Karną Sądu Okręgowego w Toruniu zakończył się proces przeciwko redaktorowi naczelnemu „Słowa Pomorskiego" p. Stefanowi Sasze i redaktorowi odpowiedzialnemu tegoż pisma Andrzejowi Różańskiemu.

Obaj pociągnięci zostali do odpowiedzialności przez prokuraturę, za umieszczenie w „Słowie Pomorskiem" w sierpniu 1927 roku artykułu pod tytułem „Tajemnica agentur obcych", omawiającego znaną mowę premjera Józefa Piłsudskiego, wygłoszoną na zjeździe legjonistów w Kaliszu.

Prokurator dopatrzył się obrazy premjera w końcowym ustępie artykułu w którym powiedziano:

„Słowa Józefa Piłsudskiego świadczą, że uczuciowo, umysłowo i politycznie najlepiej się czuł wśród Niemców, którzy mu najwięcej rad (mądrych!) dawali i najbardziej go bronili, gdy pracowali dla Polski. Sądzimy, że ostatnie wynurzenia komendanta legjonów nie potrzebują żadnych wyjaśnień i uzupełnień, co robiła agentura niemiecka (obok austrjackiej, rosyjskiej i koalicyjnej?) Kto z nią pracował?"

Redaktor Stefan Sacha, jako autor artykułu, złożył obszerne oświadczenie, w którem tłumaczył, iż zadaniem artykułu było sprostować twierdzenia, rozgłaszane przez p. Piłsudskiego w jego mowie, a nie zgodne z prawdą historyczną.

Po oświadczeniu obydwu oskarżonych obrona złożyła wniosek o powołanie jako świadka marszałka Piłsudskiego na okoliczność, że w Kaliszu przemawiał nie jako szef rządu, lecz jako były komendant legjonów.

Sąd po naradzie, na podstawie urzędowego stenogramu mowy Piłsudskiego w „Monitorze Polskim" przyszedł do przekonania, że Józef Piłsudski na wstępie swojej mowy sam to wyraźnie zaznaczył, i sprawę przeciwko obu oskarżonym umorzył, zanim jeszcze ukończono postępowanie dowodowe. Koszta postępowania sąd nałożył Skarbowi Państwa.

Bronił obu oskarżonych adwokat dr. Ossowski z Torunia.

W rocznicę oswobodzenia m. Strzelna i okolicy

Szczegóły obchodu.

W dniu 1 stycznia br. jako 9-ej rocznicy oswobodzenia miasta Strzelna z pod jarzma pruskiego Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Strzelnie urządziło obchód uroczystościowy, który rozpoczął się o godz. 1-ej popoł. zebraniem w sali Parku Miejskiego. Zebranie to w obecności członków Towarzystwa Powst. i Woj., delegacji niektórych miejsc. towarzystw i b. nikłej liczby miejsc. obywatelstwa zagaił prezes Towarzystwa p. Wł. Trzecki, charakteryzując w swojej przemowie przebieg powstania w m. Strzelnie. Poczem o powstaniu na Kujawach wygłosił referat skarbnik Towarzystwa Pow. i Woj. p. Stef. Płóclenniczak. Po zakończeniu towarzystwo Powst. i Woj. udało się na cmentarz celem złożenia wieńca na grobie poległych powstańców z roku 1918/19. Poczem około godz. 3-ej popoł. zjawiły się na Rynku drużyny przysposobienia wojsk. z Mogilna, które według programu Zw. Tow. Pow. i Woj. odbywały Marsz Szlakiem powstańca Wielkopolskiego na szlaku Mogilno - Strzelno. Przyjęcie tych drużyn w Strzelnie zajęło się Tow. Powst. i Woj. w Strzelnie. Wieczorem zaś o godz. 8-ej na sali „Parku Miejskiego" odbyło się przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem miejsc. Tow. Powst. i Woj. Odegrano: „Powstańcy Wielkopolscy" i „Weseli małżonkowie". Amatorki i amatorzy pod reżyserją towarzystwa p. Wł. Trzeckiego wywiązali się z swych zadań znakomicie. Zaznaczyć jednak wypada, że udział miejsc. społeczeństwa był b. nikły. Po przedstawieniu amatorskiem odbyła się skromna zabawa taneczna, która przeciągnęła się do białego dnia.

W Januszkowie Kujawskim

założono sektę badaczy pisma św.

W tych dniach niejaki zagrodnik Ludwik Sabada w Januszkowie Kujawskim, powiat inowrocławski, zaprosił do swego mieszkania kilkunastu robotników i gospodarzy z okolicy i zachęcał ich do utworzenia sekty badaczy pisma świętego. Urządził on zarazem pewnego rodzaju nabożeństwo i wykładał biblję i prawił o celach i zadaniach owej sekty. Ma on kilku zwolenników tejże sekty z Dziemiony i Tarkowa, z którymi zamierza żywszą działalność na terenie parafji katolickiej Lisewo kościelne i Złotniki Kuj. Saboda wrócił z Francji, gdzie zatrudniony był jako robotnik w pewnej kopalni, a obecnie na stałe osiedlił się w Polsce. —

Konferencja panamerykańska

Obok przymierzy i sojuszy, wiążących z sobą poszczególne narody i państwa, odpowiadające sobie czy pokrewieństwem rasowem, czy wspólnością politycznych, kulturalnych, ekonomicznych, a nawet uczuciowych interesów, tworzą się wielkie bloki narodów, reprezentujące pewną przewodnią ideę, łączącą je wszystkie, które występują w jej obronie na wielkiem światowym forum. Znamy organizację paneuropejską, dążącą do ekonomicznego przedewszystkiem zbliżenia państw Europy; mamy następnie związek panazjatycki, głoszący hasło Azja dla azjatów, oparty głównie o rasową wspólność wszystkich narodów tej części świata; istnieje wreszcie panamerykanizm, zbiorowo reprezentujący interesy państw Ameryki.

VI konferencja panamerykańska, która w ciągu sześciu tygodni zapozna ze sobą w Hawanie, stolicy Kuby, najwybitniejszych przedstawicieli wszystkich republik amerykańskich, wywrze bezwątpienia poważny wpływ na dalsze ukształtowanie się wzajemnego ich współżycia, a zatem będzie posiadała wybitne znaczenie polityczne. Konferencją tą żywo interesują się w Europie, złączonej tyloma węzłami z republikami amerykańskiemi.

Jeden z publicystów francuskich tak charakteryzuje ewentualny jej przebieg.

Trzej prezydenci: Kuby, San-Domingo i Stanów Zjednoczonych w tym samym dniu wygłoszą w Teatrze Narodowym najobszerniejszej sali Hawany, mowy programowe.

Podróż prezydenta Coolidgea, któremu towarzyszy sekretarz stanu Kellog, sekretarz marynarki Wilbur, wielu znanych prawników i dyplomatów w charakterze doradców, wskazuje, jak wielką uwagę Stany Zjednoczone przypisują swym stosunkom z latińskiemi republikami nowego świata.

Po raz trzeci w historji wielkiej, północno-amerykańskiej rzeczypospolitej prezydent opuszcza terytorjum Stanów, by udać się zagranicę; przed nim prezydent Wilson wyjeżdżał do Europy, i prezydent Harding do Kolumbji brytyjskiej.

Delegacja kubańska, której przewodniczy ambasador w Waszyngtonie, Oreslest Ferrara, uczyni wszystko co możliwe, porozumieniu z delegacją amerykańską, by punkty dyskusji, wpisane na porządek dzienny sześciotygodniowego kongresu rozwijały się bez zgrzytów i nieporozumień.

Mowa prezydenta Coolidge'a będzie bezwątpienia pokojowa, ale zdaje się, że ani uspokajające przemówienia, ani etykieta dyplomatyczna nie zdołają osłabić niezadowolenia wywołanego w Ameryce południowej przez rasę łacińską, zbyt bezceremonialnem postępowaniem Stanów Zjednoczonych w Nicaragui, przywłaszczeniem sobie terenów głównie naftowych w Meksyku, wreszcie niepowodzeniem sądu rozjemczego w kwestji miast chilijskich Tacna i Arica, położonych nad oceanem Spokojnym, o które toczył się spór pomiędzy Chili i Peru.

Zapowiedziano już, że Meksyk i San Domingo przedstawią wnioski, oświadczające, iż w przyszłości żaden naród amerykański nie będzie mógł zajmować terytorjum drugiego narodu bez jego formalnej zgody; następnie, że delegaci republik łacińskich zamanifestują swe sympatje dla Nicaragui, opanowanej przez wojska Stanów Zjednoczonych; wreszcie, że Meksyk zażąda aby siedziba stałego biura panamerykańskiego, znajdująca się dotychczas w Waszyngtonie, była przenoszona kolejno do każdej ze stolic republik amerykańskich.

Ciekawe, czy na konferencji tej zostanie poruszona sprawa okrutnego prześladowania katolików w Meksyku? J. Sz.

Agitujcie

za

Dziennikiem Kujawskim

KRONIKA

Styczeń 19 Czwartek

Kalendarzyk rzym. katol.
Dziś Henryka b. w.
Jutro Fabiana i Sebastjana

Kalendarzyk słowiański:
Dziś Ratymira
Jutro Przeździsław

Słońce: wschód 8,03 zachód 10,20
Księżyc: wschód 5,64 zachód 0,10

Dyżurna apteka

Od dzisiaj soboty do przyszłego piątku włącznie pełni dyżur apteczny APTEKA pod ORŁEM.

Dyżur lekarski

— Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 18 na 19 bm. dr. Truszczyński; nocy następnej dr. Graczykowski.

Temperatura

Dzisiaj o godzinie 8 rano termometr wskazywał 1 stopień Celsjusza poniżej zera.

Komunikaty

— Żeńska Szkoła Dokształcająca wzywa wszystkich pracodawców, wszystkie pracodawczynie, a szczególnie samodzielne krawcowe, ażeby zgłosili swoje uczenice do szkoły przy ul. Średniej 9. Uczęszczanie do szkoły dokształcającej obowiązuje wszystkie uczenice pracujące w handlu do 18 roku, a w przemyśle do 20 roku życia. Jest jeszcze bardzo dużo uczenic szczególnie w pracowniach krawieckich, które się uchylają od powyższego obowiązku. Jeżeli i niniejsza odezwa nie poskutkuje, to szkoła będzie zmuszona poczynić dalsze kroki, które mogą stać się bardzo przykre równocześnie dla pracodawców, wzgl. pracodawczyń, jak też dla ich uczenic.

— Kino **PAŁAC** wyświetla dziś w dalszym ciągu film p. t. **„ŁZY I ŚMIECH WIEDNIA"** (Jak Kocha Wiedenka...?) z uroczą MADY CHRISTIANS w roli głównej. Następny program **„METROPOLIS"** film wytwórni UFA, największy wysiłek genjuszu ludzkiego i techniki doby obecnej. Początek seansów o godzinie 6,45 i 8,45 wieczorem.

— Kino **SALON** wyświetla dziś premjerę sensacyjnego dramatu w II serjach, 16 aktach razem p. t. **„BOHATER CHIŃSKIEJ SPELUNKI"**. Jestto największy szlagier produkcji 1927-28 r. ilustrujący przygody dżentelmana włamywacza. W roli tytułowej dawno niewidziany król sensacjonistów bohaterski EDDIE POLO. Celem uniknięcia natłoku w dzień premjery, początek przedstawień tylko dziś o godzinie 5, 7 i 9 wieczorem.

Z miasta i okolicy

— Za nieprzestrzeganie przepisów policyjnych o pojazdach mechanicznych doprowadzono do Komendy Policji Państwowej J. I.

— Kradzież. Kupiec Freykor M. z Inowrocławia, zgłosił kradzież luster wartości 370 zł.

Za kradzież węgla z kolei doprowadzono do Komendy Policji Państwowej robotnice K. J. i K. Z. z Inowrocławia.

Doprowadzono P. St. z Inowrocławia posądzonego o kradzież.

— Za opilstwo i bezprawne wtargnięcie się do koszar doprowadzono Z. Fr. z Poznania.

Kto przyczynił się do urządzenia scenerji w Sokolni?

Na budowę scenerji w Sokolni ofiarowali pp.: Ignacy Kurdykowski 30 zł; Maluszek 30 metrów materji (białego surowca), Gierlowski 20 metrów białego płótna; Józef Dzioch 2 wały płótna po 25 metrów i jeden wał białego płótna podwójnie leżącego, którego długość wynosi 23 metry; Jasiński 10 metrów białego surowca; firma Kickbusch przybory żelazne jak: zamki, haczyki, lebki i śruby. Pozatem na urządzenie scenerji ofiarowali pieniądze Spółdzielnia Spożywców „Zgoda" 50 zł; dyr. L. Czarliński 30 zł i Maksymiljan Kaźmierski, zamieszkały przy ul. św. Ducha 100 zł

Wszystkim ofiarodawcom składa się serdeczne podziękowanie.

Koncert

w szkole Wydziałowej dla chłopców.

W ostatniej chwili przypominamy o odbyć się mającym dziś (w środę) koncercie w szkole Wydziłaowej dla chłopców, który urządza szkoła Wydziałowa dla dziewcząt. Na program koncertu składają się śpiewy chór. (kolendy) oraz wykład ks. Gałeckiego. Przypuszczać należy, że publicz. a szczególnie młodzież szkolna podąży tłumnie na koncert, temwięcej, że opłata wstępu wynosi minimalne ceny bo dla starszych tylko 50 gr. (a nie 20 gr. jak wczoraj błędnie wydrukowano) i dla młodzieży 20 gr. Początek koncertu o godzinie 4-ej po południu.

Najazd żydów na Strzelno

W ostatnich dniach daje się zauważyć wzmożony napływ żydów w mury miasta Strzelna. Zajmują oni jedną placówkę kupiecką polską po drugiej, przyczem takiemu stanowi rzeczy winni przedewszystkiem sami Polacy. W ostatnich właśnie dniach zaszedł wypadek, potwierdzający powyższe twierdzenie oraz świadczy jak nisko niektórzy ludzie cenią swój honor. Oto znany i za siedziały na bruku strzelińskim obywatel p. J. Jasiński odstąpił swój skład bławatów żydówce Pieterkowskiej z Wilczyna, w swej własnej kamienicy przy ul. Kościelnej. Stało się to w ścisłej tajemnicy przed obywatelstwem, a dopiero ze zmiany szyldu i nazwiska właściciela można było wywnioskować, że p. J. w swoje „gościnne" progi zaprosił żyda. Postępek taki, dotąd przemilczany przez strzeliński organ „Nadgoplanin", musi być ujawniony na forum publicznem. Ciekawe jest postępowanie „Nadgoplanina", który o postępku p. J. obywatelstwo nie informuje, ale zato w dziale redakcyjnym robi jemu jeszcze reklamę, rozpisując się jak znana jest pisarnia tego pana w Polsce.

Drugim żydofilem tutejszym jest właściciel domu p. Graczyk z ul. św. Ducha. W ubiegłym tygodniu załatwił on właśnie transakcję z jakimś żydkiem warszawskim i odstąpił mu swój własny skład obuwia. P. Graczyk, znany w Strzelnie jako twórca i pionier kościoła narodowego, bardzo nisko widocznie ceni swoją narodowość, kiedy dla semickich groszy zaprzepaszcza narodową sprawę. Widocznie kościół narodowy rozgrzesza takie postępowanie.

Pozatem składy żydowskie powstały: w domu Knolla (niemiec) przy Rynku nr 1. i w domu Drzewieckiego przy ul. Kościelnej, gdzie żyd Albert otworzył skład bławatów. Wreszcie mówi się, że pewien obywatel przy ul. Szerokiej ma również zamiar pójść śladami sprzedawczyków.

Społeczeństwo strzelińskie z postępowania polaków, którzy mienie polskie oddawają do rąk żydowskich, wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

Łańcuch Powstańców

Na wezwanie porucznika rez. p. Lipińskiego składam 30 zł na Powstańca Wielkopolskiego.

St. Brzeski.

Jak pracuje Tow. Śpiewu „Halka" w Mątwach

Tegoroczne walne zebranie Tow. Śpiewu „Halka" w Mątwach odbyło się dnia 15 bm. w lokalu drh. Kuźniackiego przy współudziale 35 członkiń i członków pod przewodnictwem drh. wiceprezesa okręg. p. Smoczkiewicza z Inowrocławia. Ustępujący zarząd, na którego czele stał prezes drh. Piasecki, obdarzono pełnem uznaniem, szczególnie zaś oszczędnego skarbnika drh. Reimana, który również ustępując, pozostawił Tow. z górą 250 zł na czysto. Następnie skompletowano nowy zarząd, w skład którego wchodzą drh. Łapiński Szcz., jako prezes, drh. Reiman A. jako zastępca prezesa, dotychczasowy wicedyrygent drh. Wojciechowski W. jako sekretarz i drh. Wesołowski jako finansista. Na ławników i rewizorów kasy wchodzą drh-wie Wegner, Klaus, Kuźniacki, Naumann i Bujak. Obrady zakończono odśpiewaniem „Roty"

Z Pakości

— **Bal karnawałowy.** W niedzielę, dnia 29 stycznia rb. urządza Komitet budowy boiska dla Tow. wojskowo wychowawczych i sportowych „Bal Karnawałowy", połączony z loterją fantową i różnemi niespodziankami, pod protektoratem pp. Starosty Słabego, burmistrza Liedermana i miejscowego obywatelstwa. Komitet apeluje do obywatelstwa, by okazali zrozumienie przez swoje przybycie i nie szczędzili darów na loterję. Podarki zbierane będą przez miejscowy Klub Sportowy „Pedjon".

O ile gremjalnie weźmiemy udział i poprzemy tak wzniosłą sprawę, damy bodźca naszej młodzieży do wytężonej ich pracy.

Ze Strzelna

— **Roczne Walne Zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków** w Strzelnie odbędzie się w niedzielę, dnia 22 stycznia rb. o godzinie 1,30 po poł. w lokalu zebrań p. W. Piątkowskiego (Park Miejski). Na porządku obrad: sprawozdanie z dotychczasowego zarządu, udzielenie pokwitowania, wybór nowego zarządu i inne sprawy.

— **Zderzenie samochodów.** W sobotę 14 bm. w godzinach popołudniowych na ulicy św. Ducha w Strzelnie nastąpiło zderzenie samochodów i to wyjeżdżający samochód z ulicy Stycz-niowej (poprzeczna w ul. św. Ducha) p. H. Plagensa z Strzelna zderzył się z samochodem N. N. z Poznania jadącym wzdłuż ulicy św. Ducha. Uszkodzenia u samochodów znaczne. Ofiar w ludziach nie było.

— **Zabawa Towarzystwa Przemysłowców** w Strzelnie. W niedzielę, dnia 15 stycznia rb. Towarzystwo Przemysłowców w Strzelnie urządziło swój doroczny występ zimowy z przedstawieniem teatralnem. W przepełnionej po brzegi sali p. Piątkowskiego o godzinie 8 wieczorem rozpoczęto przedstawienie amatorskie pt. „Na służbie" w 6 odsłonach. Amatorzy i amatorki pod reżyserją p. Trzeckiego wywiązali się z swych zadań bardzo dobrze, o czem świadczyły liczne oklaski zebranego miejscowego i pozamiejscowego obywatelstwa. Po ukończeniu przedstawienia ze sceny podziękował wszystkim za przybycie i poparcie towarzystwa prezes p. Stefan Płócienniczak, poczem odbyła się miła i harmonijna zabawa taneczna do rana.

— **Ochotnicza Straż Pożarna** w Strzelnie w niedzielę, dnia 5 lutego urządza swój występ zimowy z przedstawieniem amatorskiem i zabawą taneczną w lokalu Parku Miejskiego. Wyprowadza się sztukę „Robert i Bertrand" czyli dwaj złodzieje. Rzecz wesoła. Czysty zysk z zabawy przeznaczony na spłatę trenu samochodowego.

Spodziewamy się, że nikogo tak z miasta jak i okolicy w dniu tym u strażaków niezabraknie.

———

Z Bydgoszczy

— Przygotowania do wyborów. Wszystkie partje polityczne i związki zawodowe w Bydgoszczy czynią bardzo energiczne zabiegi w tym kierunku, aby poznać siłę przeciwnika i jego słabe strony oraz, aby przeprowadzić było można jaknajwięcej swych kandydatów na posłów. To też wieców i zebrań odbywa się w każdym niemal dniu kilka; są one nieraz bardzo ciekawe i śmieszne. Demagogów z pod ciemnej gwiazdy znalazło się co niemiara, a każdy z nich przynosi społeczeństwu bydgoskiemu pełne garście obietnic i złotych gruszek na wierzbie. Okręg bydgoski został rozbity na siedem wrogich sobie obozów politycznych, które zwalczać się już zaczęły znanym zwyczajem ubijania przeciwników, roztrząsając ich osobiste — intymne czyny i sumienia.

Kilka konferencyj porozumiewawczych pomiędzy stronnictwami polskiemi i katolicko-narodowemi nie doprowadziły do konkretnych rezultatów. Społeczeństwo okręgu bydgoskiego rozbiło się na drobne grupki, co bardzo ujemnie wpłynie na rezultat wyborów do przyszłego Sejmu i Senatu. Następujące grupki zgłosiły już swoje listy: Związek Ludowo Narodowy, Chrześcijańska Demokracja wraz z Piastem Unja Gospodarcza (Stan Średni), Narodowa Partja Robotnicza, Blok bezpartyjny popierający obecny rząd, Socjaliści i Niemcy. Może jeszcze zgłoszą swą listę komuniści, bo w ostatnim czasie naszą Bydgoszcz dwa razy odwiedzał znany komunista Bem z Poznania. Piękny obrazek przedstawia obywatelstwo grodu nadbrdziańskiego... Rozbici, pokłóceni ze sobą i nienawidzący się Polacy tu na naszych kresach zachodnich wytworzyli bardzo groźną sytuację, która może przynieść nieobliczalne szkody dla polskości zachodnich rubieży naszej Ojczyzny, albowiem Niemcy pójdą gremjalnie do urn wyborczych i przeprowadzą swych kandydatów, których wogóle z tutejszego okręgu mieć nie powinni. Smutne i ubolewania godne jest to, że prowodyrzy polsko-katolickich stronnictw nie mogą dojrzeć tego niebezpieczeństwa, jakie grozi polskości naszych kresów zachodnich, może się jeszcze opamiętają. Daj Boże!

— Sekretarz Zjedn. Zaw. Polskiego przeszedł do socjalistów. Od pewnego czasu poczęło się coś niewyraźnego dziać w sekretarjacie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Prawie codziennie odbywały się kłótnie między sekretarzami Derezińskim i Roszakiem, które doprowadziły do tego, że Dereziński porzucił pracę w biurze i zaciągnął się na służbę do socjalistów. Oczywiście takich jegomości socjaliści bardzo skrętnie przyjmują do sobie, bo przecież — jak to zwykle bywa — liczą na to, że pociągnie on za sobą liczną rzeszę swych zwolenników. Udało mu się nawet w Smukale pod Bydgoszczą rozbić filję Z. Z. P. i pozyskać dla socjalistów około 75 nieuświadomionych robotników. Zdaje się, że robotnicy ci zbałamuceni przez Derezińskiego chwilowo wstąpili pod sztandar Marxa, lecz się poznają napewno na tych „farbowanych lisach", będących żydowskimi najemnikami.

— Ważne dla kupców sprowadzających towary z Niemiec. Bydgoska Izba Przemysłowo-Handlowa podaje do wiadomości, że według obecnie obowiązujących przepisów będzie pobierała opłaty manipulacyjne od opinjowania podań o zezwolenie na import ustalonych kontyngentem towarów z Niemiec. Wysokość tych opłat będzie odpowiadała wysokości opłat manipulacyjnych pobieranych od opinjowania podań dotyczących importu towarów, objętych kontyngentem dla innych krajów.

— Domowa złodziejka. Dnia 15. bm. policja ujęła niejaką Władysławę Malecką, która pod fałszywem nazwiskiem jako Jadwiga Skibińska przyjęła posadę służącej u Petruszaka w Solcu Kujawskim, którego w podczas nieobecności jego i żony okradła mieszkanie i się ulotniła. Skradła ona bieliznę i garderobę damską wartości 600 zł., które poszkodowany przy pomocy policji zdołał odebrać złodziejce.

— Teatr Miejski. Dnia 18. bm. ukaże się na scenie operetka Banatzky'ego „Adieu Mimi", a w przygotowaniu komedja „Radość kochania".

Kino „Salon" Dziś Premjera!
„Bohater Chińskiej Spelunki"
EDDIE POLO
Początek o 5, 7, i 9. 3882

Zygzaki

Zawsze miły gość

Cokolwiek ma przynieść, złą czy dobrą nowinę, codzień o zwykłej porze oczekujesz go z upragnieniem, a on zawsze z przyjaźnym uśmiechem wręczy ci kawałek zapisanego papieru — dla niego bez żadnej wartości, dla ciebie rzecz cenną, boś ciekaw, co w środku koperty. On dla chleba zaprzągł się do służby rządowej i roznosi listy po mieście, tyś wobec niego magnatem, gdyż dawniej bogacz tylko mógł sobie pozwolić na tak obfitą korespondencję, jaką ty otrzymujesz.

Czy jednak uścisnąłeś mu wdzięcznie dłoń raz na rok za to, że dzień w dzień, jeśli nie pismo ze świata, to przynajmniej gazetkę rzuci ci do puszki?

Powiadasz, że płacisz znaczkami pocztowemi. To prawda, lecz płacisz za przesyłkę i doręczenie, lub ściśle mówiąc płaci ten, kto list wysłał, a gdzie zapłata za uprzejmy uśmiech i życzenie?

Przypomnij sobie listy, jakie otrzymałeś w tym roku? Były w nich same dobre rzeczy. Regularnie co poniedziałek przyniósł ci listowy różową kopertę, zdaleka woniejącą fijołkiem, bo pismo od Helenki; jasnowłosej i jasnookiej przylipki, która do znudzenia tytułuje cię najdroższym ideałem, wspomina trzy razy w każdem zdaniu o swej miłości i na zakończenie dołącza tysiąc całusów.

Oblicz ile prowizji należy się za to listowemu! W styczniu otrzymałeś list z Ameryki, a w nim dziesięć dolarów i obietnicę od samotnej ciotki, że co miesiąc taką kwotę otrzymasz, o ile będziesz ciotkę czcił i kochał. Już w kwietniu złota ciotka pożegnała padoł ziemski, i znów dowiedziałeś się o tem przez listowego. Nie na tem skończyła się jego rola. Nie kto inny, tylko listowy doręczył ci tuż przed Zielonemi Świętami gruby list polecony. Był to odpis testamentu śp. cioci, która ci zapisała 40000 dolarów.

O jakże upiłeś się tego wieczoru? Radość i alkohol przepełniły ci serce do tego stopnia, że znowu listowego ominęła prowizja. Niewdzięczniku! Zapomniałeś o twym dobroczyńcy. Obyś nigdy nie miał bogatej ciotki!

Dlatego spotkało cię nieszczęście: Helenka, widząc, jak spadek dolarowy przewrócił ci w głowie, a raczej nie mogąc doczekać się od ciebie cieplejszego słowa, wzięła na ambit i zdradziła cię najprzód z szoferem, potem z marynarzem, wreszcie z lotnikiem.

Ty o tem nic nie wiedziałeś, jak również i o tem, że owocem tych trzech zdrad było — rzecz dziwna — tylko jedno maleństwo. Bezpośrednio po tym dramacie Helenki zwiał najprzód szofer, potem marynarz, nakoniec lotnik. Helenka rada nierada poczęła za tobą tęsknić i nanowo zasypywać cię listami, pełnemi miłosnej słodyczy.

I byłbyś wpadł, gdyby nie listowy. On to pewnego poranku przyniósł ci od przyjaciela wiadomość, że o maleństwie Helenki różnie mówią, i to cię uratowało.

Ale i wówczas ani nie wspomniałeś, niewdzięczniku czarny, ile przysługi zrobił ci listowy.

Dlatego drugi raz spotkała cię kara: Zakochałeś się w wielkiej damie, która wypija za twe pieniądze szampany i kupuje kiecki, futra i brylanty. Od tego czasu najczęstsza korespondencję jaką odbierasz, są rachunki z różnych firm za suknie, pończoszki, rękawiczki, perfumy itp.

Płacisz i klniesz; ale kogo? Ani kupca, któremu płacisz, ani owa damę rozrzutną, jeno biednego listowego.

Taka to wdzięczność na świecie.

Koniec łatwy do przewidzenia. Skapieją twoje dolary, opuści cię damka i, żeby sytuację ratować, musisz ożenić się ze starą wdową, z którą będziesz miał piekło, a nie dzieci. A on, poczciwy listowy przetrwa twoją niewdzięczność i mrozy zimowe i słotę marcową i zawsze z jednaką uprzejmością przyniesie ci list lub gazetkę.

(Daniel).

Do 25-go stycznia b. r.

przyjmują wszyscy listowi na wsiach oraz urzędy pocztowe przedpłatę na Dziennik Kujawski

na miesiąc luty

Kolumna z sercem Kościuszki

Po sprowadzeniu do stolicy serca Kościuszki powstał projekt wzniesienia w Alejach Ujazdowskich, na terenie zajętym przez t. zw. „Łobzowiankę", 40 metrowej kolumny, na której szczycie spoczęłoby serce Kościuszki.

Obecnie rada artystyczna przy wydziale technicznym magistratu uznała, że decydowanie o umieszczeniu pomnika na wspomnianym terenie jest przedwczesne, a to z tego powodu, że dotąd definitywnie nie jest przeprowadzona regulacja placu, na którym ew. stanąćby mógł pomnik.

Niepokojący stan zasiewów ozimych.

Stan zasiewów ozimych we wschodniej połaci kraju jest naogół zadawalający, natomiast w zachodniej wskutek silnych mrozów przy braku opadów śnieżnych budzi wielkie obawy.

W Poznańskiem jęczmień ozimy, które go zasiewy znacznie się powiększyły, wymarzł zupełnie i na wiosnę trzeba go będzie jeszcze raz zasiewać; znacznych uszkodzeń od mrozów doznały również zasiewy pszenicy, i żyta.

Na Pomorzu, prócz północnej jego części, stan zasiewów również nieszczególny, a podobnie sytuacja przedstawia się na Śląsku i w Krakowskiem. W okręgu kołomyjskim straty w zasiewach ozimych obliczane są na 25 proc.

Ruch wydawniczy.

Księga Adresowa Polski

W tych dniach ukazała się z druku wielka Księga Adresowa Polski wraz z w. m. Gdańskiem, dla Handlu, Przemysłu(Rzemiosł i Rolnictwa.

Księga ta, ukazująca się po raz drugi w Polsce, zawiera około miljona adresów przemysłowych, handlowych, sfer ziemiańskich etc. oraz adresy przedstawicieli wolnych zawodów w każdej wymienionej w Księdze miejscowej. Oprócz tego Księga zawiera w dziale adresowym opis około 40 000 miejscowości, z dokładnem podaniem przynależności pawiatowej, gminnej, sądowej, pocztowej etc. oraz podaje najbliższe stacje kolejowe, ilość ludności, charakterystykę miejscowego przemysłu i handlu i t. d.

W dziale branżowym wymienione są wszystkie istniejące zakłady przemysłowe i handlowe. Dział ogólny zawiera charakterystykę polskiego życia gospodarczego, ważniejsze dane, dotyczące ustroju państwa, szczegółowe informacje podatkowe, przewozowe, celne, taryfowe etc.

Księga jest niezastąpionym informatorem dla każdego kupca i przemysłowca, a wartość jej ocenił już nasz świat gospodarczy przy zeszłorocznem wydaniu, rozkupując cały nakład w ciągu kilku miesięcy.

Księga wyszła nakładem Tow. Reklamy Międzynarodowej, jen. repr. Rudolf Mosse.

Ruch w towarzystwach

— Gotówl Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, zwołuje na dzień 22 stycznia rb. o godzinie 4 po południu w ochronce przy kościele N. Serca Pana Jezusa, nadzwyczajne walne zebranie. Ze względu na ważność zebrania uprasza się o jaknajliczniejszy udział członków.
(3627) Zarząd.

— Baczność Polskie Towarzystwo Atletyczne „Zbyszko". Walne Zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 24 bm. o godzinie 7,30 wieczorem w lokalu p. Golaszewskiego (dawniej p. Chalasiak). Uprasza się o przybycie wszystkich członków. (3878) Zarząd Okręgowy.

— K. S. „Zdrój". Roczne Walne Zebranie K. S. Zdrój odbędzie się w piątek, 20 bm, w lokalu p. Golaszewskiego o godzinie 8 wieczorem.

O liczny udział członków, gości i sympatyków prosi (3884) Zarząd.

— Koło Polek. Jutro, w czwartek, dnia 19 bm. zebranie zarządu o godzinie 5 w hotelu pod Lwem, w bibljotece. Wieczorem o godzinie 8 zebranie zwykłe. Wymiana książek, przegląd czasopism. (3885)

— Klub Radjoamatorów w Inowrocławiu. Walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 5 lutego o godzinie 5 po południu w hotelu Pod Lwem (górna salka). O gremjalne przybycie członków oraz sympatyków prosi
(3888) Zarząd.

Targowica Poznańska.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 17. 1. 27.

Spędzono wołów 95— buhaji 205 krów 471— bydła 851 świń 2835 cieląt 445 sztuk, owiec 288 sztuk kóz pro m —
Razem 4419 zwierząt.

Bydło

Stadniki:

pełnomięsiste, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej	000—138
pełnomięsiste, młodsze	134—170
umiernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	120—128
Jałówki i Krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej	162—170
pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7.	150—160
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	140—148
umiernie odżywione krowy i jałówki	120—124
licho odżywione krowy i jałówki	90—100
Cielęta:	
najprzedniejsze cielęta tuczone	000—100
średniotuczone, cielęta i najprzedniejsze ssaki	150—164
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	136—142
licho ssaki	000—180
Owcy polne	
jagnięta tuczone	000—000
licho jagnięta i owce	124—130
Świnie.	
pełnomięsiste od 120—160 kg. żywej wagi	180—180
pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	174 170
pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	168 170
mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	158 160
maciory i późne kastraty żywej wagi	140—182

Przebieg targu spokojny

Bank Polski

płacił w dniu 18-go stycznia 1928 roku za:

1 dolar am.	8.84
1 funt ang.	43.29
100 fr. franc.	34.91
100 fr. szwajc.	171.01
100 mk. niem.	211.17
100 guld. gd.	172.68

---

†

W poniedziałek, 16 bm. o 8.30 rano zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, moja najdroższa, troskliwa i nigdy niezapomniana żona, matka, siostra, teściowa, ciocia i babcia śp.

Stanisława Koczorowska

z domu Dobrzyńska

przeżywszy lat 61. Pogrzeb w czwartek, 19. lutego o 2-giej z domu żałoby przy ul. Średniej nr. 5—6, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Msza św. za spokój duszy 20-go rano

Inowrocław, Bydgoszcz, Poznań, Zbąszyń, Trzemeszno, Mogilno, Mały Sławsk, Ameryka 16. 1. 1928, 3877

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Dnia 16 stycznia o godz. 3 rano podobało się Panu Bogu zabrać nam naszą najukochańszą córeczkę i siostrzyczkę

ŁUCKĘ

w II. wiośnie życia.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 10. 1. o godz. 3 po po południu z domu żałoby przy ul. Podgórnej nr. 15.

W smutku pogrążeni 3837

T. A. Królowie
z córeczką

Przymusowa sprzedaż

W piątek dnia 20. 1. 28. o godzinie 10½ przed południem będę sprzedawał przy pl. Klasztornym **4 pary damskich bucików i 2 pary męskich**

Za gotówkę najwięcej dającemu 3886

Lewandowski
komornik miejski
Inowrocław 18. 1. 28.

Maluję

na jedwabiu, suknie bluzkach, szalach, sukienkach balowych i. t. d.

Przyjmuję zamówienia oraz wykonam w dwóch dniach. 3870

Janina Zawadzka
Dworcowa 60.

Większą ilość

trzciny do krycia dachów ma na sprzedaż 4477

Jan Karmiński

Murzynko p. Murzynno

Neumann Nast., Szeroka 4

wydaje 3748

obfite i smaczne obiady, śniadania i kolacje po najniższych cenach dzien. Dziennie nogi wieprz z kapustą i kiełbasą, również dużo innych ciepłych i zimnych potraw. **Wyborowa kawa, czekolada i herbata.** **Dziś flaki!** **Dziś flaki!**

Wagi decymalne

do ważenia bydła 3400

i wagi wozowe wszelkich systemów reperujemy, gotowe do legalizowania i fachowo.

Bracia Leitreiter, ul. Dworcowa 56

Pozatem oferujemy jako najlepsze zabezpieczenie przeciw włamaniu **tajne tresory ścienne do wmurowania.**

Rej. służb. 3296, 3277, 3293, 1193, 3007.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, 20 bm. o godzinie 12 w południe sprzedam publicznie u p. Stankowskiego przy ulicy Zbychora 8, 1 bufet dębowy, 1 kredens dębowy, 1 stół rozciągany, 6 krzeseł, 1 leżankę 2 fotele, 1 maszynę do szycia, 3 łóżka żelazne z pościelą i spódkami, 2 watowane kołdry, 2 stoły, 1 szafa, 5 obrazów olejnych, 1 obraz litografja, 1 lustro z konsolą, 1 kałamarz marmurowy, 1 zegar szwajcarski, 1 serwis do kawy na 12 osób za gotówkę najwięcej dającemu. (3881)

Czajkowski,
Komornik Sądowy.

R. służb. 2997, 3483, 3625, 3491, 3149, 3709, 2864.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 20 bm. o godzinie 10 przed południem sprzedam publicznie u p. Oroniczyków przy ulicy św. Ducha 1 młockarnię 1 sieczkarkę, 1 maszynę do pompowania fekalji, 5 fasów do fekalji, 2 powózki jednokonki, 8 m. kw. desek, 7 m. kw. klocków, 1 śrutownik, 2 świnie a 2 ctr., 1 slewnik, 2 maszyny do sieczenia, 1 wóz roboczy, 3 konie, 1 plan na młockarkę, 1 elewator, 2 sanie, 1 dźwigar, 1 fasa do wody za gotówkę najwięcej dającemu. (3880)

Czajkowski,
Komornik Sądowy

TOREBKI

DO KONFEKCJI

Z DRUKIEM
LUB
BEZ DRUKU

DOSTARCZA PO CENACH FABRYCZNYCH

DRUKARNIA KUJAWSKA
TOW. AKC.

Skóry rymarskie obuwnicze meblowe przybory siodlarsko-tapicerskie

Ceny konkurencyjne!

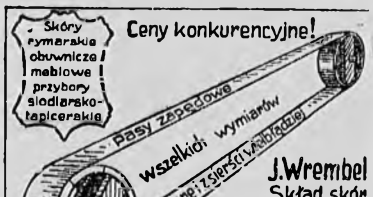

J.Wrembel
Skład skór
Inowrocław
Kasztelańska 34.
tel.:188.

Dogodne warunki spłaty

Rok założenia 1888 | **Żądać wszędzie!** | 78 nagród

PODKOMORZANKA z polonezem
ZAGŁOBA z pojedynkiem
ELEKTORSKA z pod karpia
ZŁOTNIAK z złotem
NASTOJKA z owocami i t. d. i t.d.

Prawnie zatwierdzony B.K. ZNACZEK OCHRONNY POD KARPIEM

B. KASPROWICZA w Gnieźnie.

3659

Od dnia 17. I. do 1. II. 1928

wyprzedaż inwenturowa

pozostałych centryfug, maszyn do szycia, maślarek, rowerów, gramofonów, skrzypiec, mandolin i t. d.

Ceny bezprzykładnie niskie!

Fr. Kiełpiński

Inowrocław. 3852 Nr. telef. 426.

Instrumenty

i przybory muzyczne, Parlofony, płyty i szpilki w wielkim wyborze poleca M. Klimkiewicz, Kilińskiego nr. 8. Naprawy wszelkich instrumentów wykon. zawodowo, szybko i tanio. 628

FABRYKA STEMPLI
L. Kapela
POZNAŃ, Wrocławska 18

BLOK POLSKI KASOWY
Drukarnia Polska Tow. Akc. Oddział Bydgoszcz Jagiellońska 10

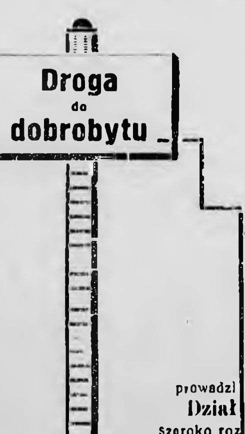

prowadzi poprzez
Dział ogłoszeń
szeroko rozpowszechnionym i poczytnym
„DZIENNIKU KUJAWSKIM"

Mogę polecić

borowego - polowego w wieku 40-lat z 3 zaciężnikami, który posiada dobre świadectwa i był w ostatniej posadzie 10 lat. Polecam go jako energicznego i znającego swój fach pracownika.
Jan Pętkowski,
Kożuszkowo p. Wójcin

Zdolna

Stenotypistka

pisząca biegle po polsku i niemiecku na maszynie syst. „Remington" lub „Orzeł" potrzebna natychmiast. 3874

Mielcarek

adwokat i notarjusz
Inowrocław, ul. Król. Jadwigi 22/23

OGŁOSZENIA DROBNE

W tym dziale ogłoszeń obliczamy: Najmniejsze ogłoszenie 2 zł ponad 20 m/m 8 gr za m/m.

Maszyna

do robienia pończoch prawie nowa jest do sprzedania H. Jankowska Poznańska nr. 12. I. 3889

Polowy

strzelec żonaty na deputat w średnim wieku poszukuje posady od 1 kwietnia 1928 r. Adres wskaże Eksp. Dzien. Kuj. 2864

Dzielny

tokarz potrzebny od zaraz. Zakłady mechaniczne Karol Fritsch ul. Kasztelańska 23/25 3871

Służący

żonaty w średnim wieku, pracowity, pilny, uczciwy i trzeźwy dobry służbista zna swój zawód bardzo dobrze, świadectwa długoletnie, polecenia jaknajlepsze, i może się zająć polowaniem, poszukuje posady od 1. kwietnia 1928 r. Adres wskaże Eksp. Dzien. Kuj. 3863

Uczniа

ślusarskiego przyjmie St. Męclewski, mistrz ślusarski 3865

Porządne

dziewczę do dzieci w wieku 14 do 16 potrzebne zaraz. Bratkowa Kilińskiego 2, 3890

Kwit miesięczny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia na urzędzie pocztowym w miejscu

Tytuł gazety	Miejsce wyd.	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manip.	Razem
Dziennik Kujawski	Inowrocław	miesiąc luty	2,70	0,36	3,06

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię i nazwisko zamawiającego ....

Pokwitowanie poczty

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

———————— dnia ————————

Kwit miesięczny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia na urzędzie pocztowym w miejscu

Tytuł gazety	Miejsce wyd.	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manip.	Razem
Dziennik Kujawski	Inowrocław	miesiąc luty	2,70	0,36	3,06

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię i nazwisko zamawiającego ....

Pokwitowanie poczty

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

———————— dnia ————————

Nowa Encyklika papieska

W święto Trzech Króli ukazała się Encyklika Papieża Piusa XI, która wyjaśnia stanowisko Kościoła katolickiego wobec nowych prądów, lansowanych przez wyznania chrześcijańskie i ekatolickie, by wszystkie wyznania chrześcijańskie, łącznie z katolikami, zjednoczyć w t. zw. panchrześcijanizm, czyli oprzeć na wspólnej podstawie, przy pozostawieniu każdemu z nich własnej odrębności, nietylko obrzędowej, ale i dogmatycznej.

Oczywistą jest rzeczą, że przedstawiciele Kościoła katolickiego nie mogli zgodzić się na tę koncepcję i nie wzięli udziału w zwoływanych w tym celu konferencjach, tak w Sztokholmie, jak i ostatnio w Lozannie naprzód dlatego, że sam fakt poddania pod dyskusję religji prawdziwej z różnemi odszczepieństwami byłby stwierdzeniem jej wątpliwości, a powtóre z tego względu, że Kościół katolicki, jako jedynie prawdziwy, nie może iść na żadne ustępstwa i kompromisy z fałszem, chociażby za ich cenę pozyskał dotychczasowych wrogów.

Stąd Kongregacja św. Officium kilkakrotnie już wyraziła opinję co do Kongresów zjednoczenia wyznań chrześcijańskich, zabraniając katolikom brania w nich udziału i należenia do stowarzyszeń, które mają na celu stworzenie takich związków, wychodząc z założenia, że cała ta akcja jest zamachem na jedność i organizację prawdziwego Kościoła, jak to zresztą dosadnie wykazała konferencja lozańska, w której zgoda nastąpiła tylko w jednym kierunku, a mianowicie w nieprzejednanem stanowisku do rzymskiego katolicyzmu.

Kościół katolicki życzy sobie jedności, ale nie innej, jak tej, która ma wyraz w jednym, prawdziwym, Chrystusowym Kościele, skoro zaś jedynie prawdziwym, Chrystusowym Kościołem jest Kościół katolicki, jedność ta dokonać się może tylko przez nawrócenie heretyków i powrót na łono Kościoła katolickiego.

Słusznie tedy potępia Papież fałszywe zabiegi unjonistyczne, oparte na indyferentyzmie i t. zw. tolerancji religijnej; Kościół katolicki wyparłby się swego posłannictwa gdyby w jakikolwiek sposób aprobował tolerancje religijną, czyli jednakie prawa przyznał fałszowi i prawdzie. To też zabiegi kościołów heretyckich, do zjednoczenia się wszystkich wyznań chrześcijańskich musiały natrafić na stanowczy opór ze strony tego, do którego jedynie Chrystus powiedział: „Ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję mój kościół" (Mat. 16. 15).

W trosce ojcowskiej o tych, co oderwali się od macierzy i żyją w biedzie, Kościół katolicki stale modli się o nawrócenie heretyków, o jedną owczarnię, według znanych słów Chrystusa, ale taka, która będzie z jednym Pasterzem na czele, t. j. Namiestnikiem i Zastępca Chrystusa na ziemi, którym jest następca św. Piotra, Papież rzymski.

Pragnieniu tej jedności daje też wyraz Pius XI w swej Encyklice, zwracając się z gorącym apelem do dysydentów, by wrócili do jedności z Kościołem katolickim, który zawsze gotów jest z ojcowską miłością przyjąć ich na swe łono, byle tylko wyrzekli się błędu. (Kap.)

Spisek na rzecz księcia Karola w Turcji

Gazety tureckie podają szczegóły wykrytego niedawno w Stambule spisku karlistów rumuńskich.

Karliści, poczynając od 1-go grudnia, zaczęli rozpowszechniać wśród zamieszkałych w Turcji rumunów manifesty, wydrukowane w jednej z drukarń Galaty, w których mówią, że grupa ludzi w celach osobistych stworzyła w Rumunji radę regencyjną i ustaliła jej dyktaturę. Manifesty te kończyły się ustępem następującym: „Cały naród rumuński z głęboką tęsknotą oczekuje chwili, gdy zobaczy na swym czele Karola II, swego prawdziwego i ukochanego szefa".

Rumuńskie poselstwo w Turcji zwróciło się do rządu tureckiego z prośbą o położenie kresu działalności karlistów. Według twierdzeń prasy tureckiej, miał przybyć wkrótce książe Karol i zamieszkać w Sziszli z Sabri Bejem, byłym oficerem, przydzielonym do służby królowej Marji rumuńskiej. Sabri Bej uciekł do Turcji w 1916 r. i otrzymał obywatelstwo tureckie. Jakiś czas pełnił obowiązki konsula tureckiego w Noworosyjsku, niedawno zaś był kontrolerem kasyna w pałacu Ildiz Kiosku. W rozmowie z dziennikarzami, Sabri Bej zapewniał, że nie brał najmniejszego udziału w zarzucanej mu akcji. Jednak, jak twierdzą w kołach rumuńskich w Stambule, Sabri Bej rzeczywiście brał udział w spisku, w czem pomagał mu niejaki Wasilesku.

Ofiarę powieszono, winnego nagrodz.

Zwycięzcy mają olbrzymie długi, zwyciężeni Niemcy prawie żadnych

Polityka angielska, która szczególnie w epoce rządów Lloyd Georga niedwuznacznie a jaskrawie protegowała interesy niemieckie, doprowadziła w ciągu lat powojennych do stanu paradoksalnego.

Państwa, które ucierpiały wskutek niemieckiego najazdu, mają olbrzymie długi, zarówno wewnętrzne, jak i zagraniczne; nie jest wolna od tych długów nawet sama Anglja. Tymczasem Niemcy dzięki bankructwu poprzedniego systemu pieniężnego, które same wywołały, żadnych niemal długów nie mają.

Wewnętrzny dług Anglji np. wynosi 34 miljardy dolarów, francuski dług wewnętrzny na dzień 1 października roku ubiegłego wynosił około 11 i pół miljarda dolarów, długi zaś zagraniczne wynoszą nominalnie (dlatego nominalnie, że na skutek umów wzajemnych, mogą one ulec znacznemu zmniejszeniu) z górą 7 miljardów dolarów, czyli razem około 19 miljardów dolarów.

Jak zaś wyglądają finanse Niemiec? Według ostatniego raportu agenta komisji odszkodowań, Parker Gilberta, cały dług niemiecki nie stanowi nawet dwu miljardów dolarów, z czego długi zagraniczne wynoszą zaledwie 220 miljonów dolarów. Nawet gdyby do sum powyższych dodać wszelkie długi niemieckich krajów i poszczególnych miast, wynoszące około 700 miljonów dolarów, — i tak jeszcze długi Niemiec zewnętrzne i wewnętrzne wynoszą tylko 2,7 miljarda.

Cyfry powyższe, dające bezwzględne sumy długów, rysują przed naszemi oczyma dziwnie paradoksalne stosunki. Ta paradoksalność nastąpi jednak jeszcze jaskrawiej, gdy weźmiemy pod uwagę cyfry względne, a więc obciążenie głowy ludności w każdym z tych państw.

okazuje się mianowicie (takie właśnie cyfry podał niedawno w parlamencie angielski minister skarbu, Churchill), że w Anglji na głowę ludności przypada długu państwowego 840 dolarów, we Francji 468 dolarów, a w Niemczech niecałe 100 dolarów!

Najbogatszym krajem świata po wojnie zostały Stany Zjednoczone; nie mają one żadnych długów zagranicznych. Dług zaś wewnętrzny wynosi wprawdzie pokaźną sumę 18 miljardów dolarów, lecz spłacany jest w tak poważnych ratach, że w ciągu lat dwunastu ulegnie zapewne całkowitej amortyzacji.

Nastąpi to tym pewniej i szybciej, iż Europa cała jest dłużnikiem Stanów Zjedn., którym wpłacać musi corocznie bardzo wielkie sumy. I w tym właśnie stanie największy paradoks współczesny, bo kraje, które wskutek wojny najbardziej ucierpiały i musiały wydać dziesiątki miljardów na odbudowę, wszystko, co z tytuł odszkodowań do nich wpływa, muszą przekazywać coprędzej St. Zjednoczonym, które aż duszą się od złota.

W tych warunkach Niemcy domagają się jeszcze coraz natarczywiej rewizji planu Dawesa, w tym znaczeniu, by ta rewizja sprowadziła ulgi w płatnościach na rzecz mocarstw, które w wojnie zwyciężyły. Pójście na rękę Niemcom w tej sprawie byłoby już nietylko największym paradoksem w dziejach, lecz nosiłoby charakter procesu, w którym ofiarę powieszono, a zbrodniarza nagrodzono.

Jesteśmy narodem proletarjuszy

Trzeba zdobyć niezależność gospodarczą

Jednym z największych warunków pełni niepodległości narodu jest jego niezależność finansowa i gospodarcza.

Niestety, naród polski nie może tego powiedzić o sobie. Nasze najpoważniejsze gałęzie życia gospodarczego są własnością kapitału obcego. W kopalniach węgla, nafty, hutach, częściowo przemyśle maszynowym, tekstylnym i chemicznym tkwią kapitały zagraniczne. Często zarządy tych przedsiębiorstw urzędują w Paryżu, Berlinie, Wiedniu lub Brukseli.

Tak jest od dawna. Nic dziwnego, przeważnie obce kapitały i obcy kapitaliści organizowali i tworzyli na ziemiach polskich poszczególne gałęzie przemysłu. Byliśmy za ubodzy, za mało doświadczeni a może i za bardzo leniwi, aby przy pomocy własnych kapitałów zorganizować wydobywanie węgla, nafty i t. d. Mała tylko cząstka polskich kapitałów wzięła udział w tych przedsiębiorstwach.

Zato robotnik, majster, inżynier i urzędnik polski odegrali w organizacji przemysłu na ziemiach polskich potężną rolę.

Nie lepiej dzieje się również w naszej bankowości. Nie potrzeba wszystkich palców i jednej dłoni, aby wyliczyć w Polsce banki oparte naprawdę o kapitały polskie, krajowe. Przeważnie kontrolowane one są z Wiednia lub innych stolic europejskich. O ich polityce, postępowaniu, stosunku do poszczególnych przedsiębiorstw decyduje raczej wola ludzi, którzy mieszkają gdzieś zagranicą o których mało wiemy, często o nich nic nie słyszeliśmy, aniżeli jego widomi kierownicy.

My, Polacy, nadal pozostaliśmy przeważnie społeczeństwem rolniczym i tylko na terenie gospodarstw rolnych możemy się poszczycić swojemi kapitalistami. W przemyśle przeważnie jesteśmy proletarjuszami. Fabryki polskie, oparte o polskie kapitały, są przeważnie, jeśli się tak można wyrazić, w powijakach i walczą z niesłychanie ciężkiemi trudnościami finansowemi.

Najlepiej pod tym względem przedstawia się sytuacja w Poznańskim i na Pomorzu, najgorzej na G. Śląsku, gdzie w potężnych przedsiębiorstwach górniczych i hutniczych, będących własnością kapitału niemieckiego, do tej pory pracuje masę robotników, majstrów, inżynierów i urzędników Niemców, marzących o połączeniu Śląska z Prusami.

Już tych kilkanaście uwag wystarcza, aby sobie uprzytomnić, jak my Polacy, autochtoni tej ziemi, cośmy ją pracą, potem i krwią kilkuset pokoleń użyźnili i od najazdów obcych potęg obronili, mało mamy do powiedzenia w przepotężnych gałęziach życia gospodarczego. Gdzież nasz tytuł do niezależności gospodarczej?! Gdzież nasze prawo do węgla, nafty i rudy, kopalń, hut i fabryk?! Co nasza wola w tych dziedzinach może znaczyć?!

Nie łudźmy się! W przeważającej masie my Polacy z miast i środowisk fabrycznych jesteśmy proletarjuszami. Pracujemy w pocie czoła na powiększenie obcych kapitałów...

Piszemy o tem jasno i otwarcie, ale nie poto, aby burzyć i siać nienawiść. Bunt nie jest twórczy. Czyn tylko może te stosunki zmienić!

Jakiż to ma być czyn?

Spojrzyjmy na Poznańskie, przyjrzyjmy się Czechom. I oni nie tak dawno jeszcze mieli u siebie przemysł obcy. Dziś już on w przeważającej części do nich należy. Wytrwałą i wydajną pracą, systematycznie powiększanemi oszczędnościami, składanemi przez każdą rodzinę i jednostkę, wiedzę fachową i tworzeniem swoich placówek gospodarczych, doszli do tego, że wykupili z rąk obcych przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

Taki musi postawić sobie program młode pokolenie w Polsce. Pracujmy, oszczędzajmy, bogaćmy się, chwytajmy się systematycznie placówek przemysłowych i gospodarczych. Starsze pokolenia doprowadziły Polskę do niepodległości politycznej, my musimy zdobyć dla narodu polskiego niezależność gospodarczą i finansową, aby ją zapewnić pełnię niepodległości.

Oto wielki cel i wielkie zadanie młodego pokolenia. St. m.

Nieszczęśliwe kraje

Ilu mieszkańców w kraju przypada na jednego żyda

Edward Drumont w książce swojej „La France juive" za największe siedlisko i miejsce skupienia mas żydowskich, za rezerwoar, z którego rozchodzą się żydzi na całą, wschodnią Europę (Vagina Judeorum), uważa trójkąt, jaki tworzą razem Palska, Węgry i Rumunja. Północnym kątem trójkąta jest Wilno.

Oto tabliczka procentowej ilości Żydów w poszczególnych krajach Europy, podana w r. 1923 przez pismo rumuńskie „Nationalistul":

Jeden Żyd przypada według organu rumuńskiego:

w Szwecji i Norwegji	na	7 000	mieszk.
w Hiszpanji	„	6 200	„
w Anglji	„	800	„
we Francji	„	450	„
w Belgji	„	420	„
w Serbji	„	120	„
we Włoszech	„	80	„
na Węgrzech	„	16	„
w Bułgarji	„	78	„
w Rosji	„	76	„
w Niemczech	„	63	„
w Austrji	„	23	„
w Turcji	„	21	„
w Polsce			
w Rumunji	„	7	„

Według ostatnich danych sowieckich zachodzi duża różnica pomiędzy cyfrą Żydów w Rosji, podaną w niniejszej liście, a cyfrą podaną oficjalnie przez Sowiety, Rosja liczy według tych danych 3 miljony Żydów na 145 miljonów mieszkańców, jeden Żyd wypadłby zatem na 48 mieszkańców.

Największy procent Żydów posiada, jak widzimy Rumunja. Polska zajmuje w tym względzie drugie miejsce.

Echa najnowszej afery węgierskiej

Głośny incydent na pograniczu austrjacko - węgierskim w St. Gotthard, gdzie, jak wiadomo, austrjackie urzędy celne stwierdziły, iż Węgry wbrew postanowieniom traktatu pokojowego przemycały na swe terytorjum karabiny maszynowe, zwrócił ponownie uwagę opinji całego świata na zbrojenia węgierskie. Chcąc odwrócić uwagę Europy od niewygodnych dla Węgier spraw, prasa węgierska usiłuje zdyskredytować inne państwa. Tak np. przyniosły w tych dn. pisma węgierskie, za nimi i niektóre niemieckie — wiadomość, iż w Kielu zatrzymano transport prochu i amunicji, przeznaczony dla Chin i pochodzący z Czechosłowacji. W ciągu niecałych 24 godzin okazało się, że wiadomość o nielegalnym transporcie broni z Czechosłowacji jest wyssana z palca i że nadawcą transportu, jest berlińska firma Jan Schwarz".

Zanim prasa węgierska i niemiecka zdołały zamieścić urzędowe dementi w tej sprawie, przyniosły pisma niemieckie i węgierskie nową zajmującą wiadomość o nielegalnym handlu bronią, uprawianym rzekomo przez Czechosłowację. Według informacji pism amerykańskich, w tych dniach zawinął do Manilli czeskosłowacki okręt „Praga" z transportem 40.000 karabinów i amunicji dla Chin. Jak wiadomo, przysługuje Czechosłowacji prawo legalnego handlu bronią, a poszczególne fabryki amunicji w Czechosłowacji mają już od szeregu lat światową sławę. Fabryka amunicji w Bernie morawskim otrzymała już w roku 1923 zamówienie na dostawę 40.000 karabinów do Chin. Zamówienie to zostało też wykonane, a karabiny przesłane zostały za zgodą urzędów czeskosłowackich i niemieckich do Hamburga. Stąd na okręcie czeskosłowackim, którego kapitanem jest Czech, a cała załoga składa się wyłącznie z Niemców, amunicja wysłana została do Chin. Pisma niemieckie twierdziły przytem, że sprawa zamówienia rządu chińskiego była przedmiotem rozmów w praskim ministerstwie spraw wojskowych, który to urząd sam w fabryce berneńskiej zamówienie wykonał.

Jak dowiadujemy się ze źródła wiarogodnego, informacja ta wyssana jest z palca i jest jedynie próba propagandy niedżynarodowej w kierunku odwrócenia uwagi opinji światowej od tajnych zbrojeń węgierskich. Zamówienie broni dla Chin było prywatną tranzakcją handlowa berneńskiej fabryki amunicji i w fakcie tym nie należy się dopatrywać żadnego naruszenia traktatu pokojowego.

Warszawski magnetyzer, hypnotyzujący wodę

Doświadczenia z magnetyzowaniem przedmiotów martwych, zapoczątkowane przez śp. prof. Ochorowicza, zdają się wkraczać na tory realne.

W Warszawskim Towarzystwie Metapsychicznem członek komisji naukowej tego Towarzystwa, p. Bruno Powala - Grosicki zademonstrował wynaleziony przez siebie sposób magnetyzowania płynów.

Do trzech szklanek, starannie wymytych wysuszonych, nalano zwykłą wodę wprost z kranu. P. Grosicki przykłada lewą dłoń do swej piersi na t. zw. „węzeł słoneczny", prawą zaś wyciąga ponad szklanką.

Magnetyzowanie trwa około pięciu minut. Obecni próbują wody. Okazuje się, że jest ona kwaskowata, jakgdyby wciśnięto nie co soku z cytryny.

Drugie doświadczenie, z prawą ręką spoczywającą na czole, nadaje wodzie posmak cierpki, metaliczny. Niektóre osoby odczuwają nagłą zmianę wyjątkowo silnie, inne — reagują słabiej.

Odkryciem p. Grosickiego zainteresowali się uczeni paryscy i niemieccy.

Między Towarzystwem Metapsychicznem a zagranicą trwa w tej sprawie ożywiona korespondencja.

Zależnie od splotów nerwowych, które w grę wchodzą — magnetyzowana woda zdaje się dawać dobre wyniki przy leczeniu chorób nerwowych, serca, przemiany materji, nerek, żołądka i wątroby.

Chodzi o to, czy szanowni członkowie towarzystwa wodę próbujący zostali zahypnozowani?

Jak żydzi deprawują sądownictwo w Austrji

Według rewelacyj pism wiedeńskich

Ostatnimi czasy wywołały w rozmaitych krajach werdykty przysięgłych, jak też wyroki ogólne zdumienie. Kilka takich wyroków i werdyktów zapadło i we Wiedniu, gdzie oskarżeni przyznali się tak do czynu, jak i do winy, a mimo to werdyktami przysięgłych zostali uniewinnieni; a co wygląda na zwykły absurd.

Podczas gdy w innych krajach gazeciarze tylko rozpisują się na temat tego rodzaju werdyktów i wyroków, to my widzimy, że solidni Wiedeńczycy zaczęli się zastanawiać nad przyczyną tego zła i zrobili dość ciekawe odkrycie.

Oto socjalistyczna partja dzierżąca ster rządów we Wiedniu a będąca pod komendą międzynarodowego żydostwa, miała we wielu okręgach miasta Wiednia specjalne kursa dla przysięgłych, ze socjalistycznego obozu, na których na swój sposób uświadamiano ich o prawach i obowiązkach przysięgłych i ławników i gdzie ich odpowiednio nastrajano.

Przypatrzmy się najsamprzód temu, w jaki sposób postępowano przy układaniu pierwotnych list (Urlisten) prawników i przysięgłych. Tę listę układa we Wiedniu komisja magistracka, składająca się z przewodniczącego i ze 6 członków Naczelnicy obwodów miastowych we Wiedniu, którzy są równocześnie przewodniczącymi zarządów obwodowych partyj socjalistycznych przed układaniem list, zwracają się do politycznych sekcyj socjalistów z żądaniem podania nazwisk wszystkich tych „towarzyszów", którzy się najbardziej nadają na przysięgłych i ławników.

W ten sposób zestawiona lista pierwotna zostaje przesłana Prezesowi sądu pierwszej instancji.

Sąd nie może się bronić przeciw takiemu postępowaniu, ponieważ ustalenie listy rocznej dokonane bywa przez komisję składającą się z trzech sędziów i z pięciu mężów zaufania wyznaczonych przez magistrat, a którzy są znowu w swej większości socjalistami.

Jeżeli więc na pierwotnej liście znajduje się odpowiednio wielka liczba mężów zaufania socjalistycznej partji, — wówczas zaczyna się ich szkolenie.

Tego rodzaju szkoły są w następujących wiedeńskich obwodach:

I obwód (Innere Stadt) Kleeblattgasse Nr 4. II obwód (Leopoldstadt) ul. Praterstrasse Nr. 25, IV obwód ,ul. Wienzeile 97, VI obwód, ul. Gumpendorferstrasse 62, VII obwód, ul. Hermanngasse 24. IX obwód, ul. Dreihackengasse 7. X obwód, ul. Luxenburgerstrasse 10. XIV obwód, ul. Tossgasse 4. XVI obwód, ul. Kreitnergasse, Arbeiterheim. XVII obwód, ul. Rötzergasse 7. XVIII obwód, ul. Plenargasse 7. XX obwód, ul. Wintergasse 29. XXI obwód, ul. Augererstrasse, Arbeiterheim.

Powyżej przytoczone adresy podałem z tego powodu, ażeby ci, którzy znają Wiedeń wyrobili sobie pogląd o obecnem zachwaszczeniu jego przez austro-marxistów; zaś ci nasi Czytelnicy, którzy nie znają Wiednia, aby sobie wyrobili pogląd na to, jakie skutki może osiągnąć planowo zorganizowana robota wywrotowa, jeżeli nie spotka na planowe przeciwdziałanie ze strony praworządnych żywiołów, i ażeby się na tych wywrotowcach uczyli, jak solidnie zorganizowana robota wyglądać powinna Nie ma czasu na to, ażeby biadać, że żydzi tu i ówdzie są górą, lecz musimy planowej robocie deprawacyjnej, przeciwstawić solidną robotę państwowotwórczą.

Coby gdzieindziej były za fochy i za historje, gdyby tak któremu z prawicowych kierowników wyznaczyć czas do uświadamiania prawicowych działaczy na co niedzielę od 8—11 wiecz.

Ale idźmy dalej! Jeżeli przypatrzymy się bliżej, to będziemy widzieli, że naczelne kierownictwo tych „kursów" jest w rękach żyda, posła do Parlamentu, Dra Arnolda Eislera.

On kieruje osobiście nauczaniem i „uświadamianiem" przysięgłych. Nie potrzebuję dodawać, że także i jego współpracownicy to również żydzi, mający w swem gronie kilku szabesgojów na okrasę. Oto oni: Dr. W. Rosenfeld, Dr. H. Sperber, Dr. O. Trebitsch, Dr. E. Altman, Dr. S. Deiches etc. etc.

Na tych kursach kandydatom na przysięgłych nie wpaja się szacunku przed prawem, które nawet jeżeliby wymagało reform — to jednak zawsze jest prawem, a jako takie powinno być szanowane.

Poucza się ich tylko, że do uznania winnym przez sąd ławniczy (Schöffengericht) potrzebny jest wynik ¾ wszystkich głosów; szczególnie poucza się ich w tym kierunku, że tylko w ich rękach leży, żeby uwolnić oskarżonego wbrew poglądom sędziów zawodowych, jakoteż i wbrew wynikom postępowania dowodowego.

Teraz dzięki solidności wiedeńczyków te ogniska deprawacji sądownictwa zostały wykryte, ale to jeszcze nie wszystko. Trzeba ustalić i źródło tej zarazy; a tem prażródłem jest Szulchan Aruch Schoszen Hamiszpot § 2 ustęp 1 i „traktat" talmudu: Sanhedrus str. 46, pozwalających w sądach rabinackich na skazywanie na karę śmierci nawet wówczas, gdyby nie było dowodu winy, i nawet gdyby kara śmierci za odnośne przestępstwo nie była przewidziana.

Więc par analogiam stosuje się te same zasady i odwrotnie; a mianowicie w ten sposób, że o ile chodzi o stanie zamętu społecznego między gojami, to poucza się takich przysięgłych, że mogą uwalniać nawet zbrodniarzy, tak samo, jak wrazie, gdy tego interesa (międzynarodowego żydostwa) wymagają, mogą skazywać i niewinnych.

Jak głupi są tego rodzaju żydzi talmudyści, widzimy z tego, że zdaje się im, że kilkoma fałszywymi wyrokami potrafią podkopać moralność społeczeństwa.

Że tego rodzaju przysięgli i ławnicy wydają swój werdykt jedynie w myśl wskazówek, otrzymanych od władz partyjnych, a nie według wyników postępowania dowodowego, — to wykazały wyroki wydane w ostatnich czasach, które wywołały zdumienie.

Przewodniczący Trybunału przed przysięgłymi może zastosować werdykt tylko wówczas, jeżeli nastąpiła omyłka na niekorzyść oskarżonego.

Bardzo dobrze postąpiła polska komisja kodyfikacyjna, która w projekcie ustawy procedury karnej przewidziała i interwencje trybunału w takim wypadku, jeżeli przysięgli i na korzyść oskarżonego, a na niekorzyść prawa się pomylili.

Jan Kozicki.

Zapobieganie upadłości

Odroczenie wypłat. — Układ zapobiegawczy z wierzycielami.

Ogłosić upadłość — to zazwyczaj postawić krzyżyk na dobrem imieniu kupieckiem. Jak dotychczas więc, wypadało wystąpić o ustanowienie nadzoru sądowego, który jednakże dawał najwyżej możność nabrania tchu, ale żadnych nadziei na ulżenie zobowiązań om, ciążącym na przedsiębiorstwie.

Z dniem 24-ym stycznia r. b. handlujący, który znalazł się w wyjątkowo trudnej sytuacji mimo uczciwego prowadzenia swego przedsiębiorstwa, będzie miał drogę otwartą, naznaczoną przez rozporządz. Prezydenta Rzplitej o zapobieganiu upadłości, które właśnie z dniem tym zyskuje moc obowiązującą.

Jakaż to będzie droga?

Przedewszystkiem wystąpienie do sądu z podaniem o odroczenie wypłat. W ciągu miesiąca najdalej sąd, po zbadaniu sprawy i po wysłuchaniu wyjaśnień zainteresowanych wierzycieli przy drzwiach zamkniętych, zawyrokuje o odroczeniu wypłat, używając zresztą swej władzy z wielką oględnością. Odroczenie wypłat może być udzielone najwyżej na 3 miesiące, ale dwukrotnie może być przedłużone o dalsze 3 miesiące, w najlepszym więc razie trwać może 9 miesięcy.

Z chwilą udzielenia przez sąd odroczenia wypłat przedsiębiorstwo przechodzi pod zarząd naznaczonego przez sąd nadzorcy sądowego, działającego pod kontrolą wyznaczonego sędziego - komisarza.

Celem ustanowienia odroczenia wypłat jest uzdrowienie przedsiębiorstwa. Plan zaspokojenia wierzycieli ustala nadzorca sądowy i zatwierdza sędzia - komisarz.

A jeżeli dłużnik nie będzie w możności zaspokoić swych wierzycieli w 100 proc., co wtedy? Dotychczas pozostawało jedno wyjście — ogłoszenie upadłości. Na przyszłość zaś będzie wyjście inne — zawarcie układu zapobiegawczego z wierzycielami.

Przed upływem 3 miesięcy od daty odroczenia wypłat, dłużnik może wystąpić do sądu z podaniem o otwarcie postępowania układowego. Sąd najwyżej w ciągu 14 dni, po wysłuchaniu wyjaśnień osób zainteresowanych, zarządzi decyzją otwarcia takiego postępowania, a przedłużenie terminu odroczenia wypłat nastąpi wtedy z samego prawa. Nadzorca sądowy ułoży listę wierzycieli i poddają sprawdzeniu zainteresowanych. Następuje ogólne zgromadzenie wpisanych na listę wierzycieli. Wymagana jest obecność przynajmniej połowy wpisanych wierzycieli. Dłużnik proponuje zmniejszenie równomierne wszystkich wierzytelności nie więcej jak o ⅔ wszystkich sprawdzonych wierzytelności. Ale dłużnik może wystąpić o zmniejszenie do 60 procent. Wtedy wymagana jest zgoda wierzycieli, reprezentujących 9/10 wszystkich spadkowych wierzytelności. Zawarty w ten sposób układ zatwierdza sąd z mocą obowiązującą dla wszystkich wierzycieli.

Niesłychany wybryk junkrów pruskich

Pod Rutkowicami napadli Niemcy Polaka, bijąc go w bestjalski sposób.

W pobliżu Rutkowic (pow. działdowski) zaszedł przed kilku dniami wypadek, ilustrujący, jaką nienawiść żywią junkrzy pruscy w Polsce dziś jeszcze do Polaków. Gdyby podobny wypadek zaszedł w Niemczech i te go rodzaju zuchwały wybryk był popełniony przez Polaków, niewątpliwie Niemcy podnieśliby niebywały wrzask i hałas na cały świat.

Zaznaczamy, iż początkowo nie chcieliśmy dać zajściu wiary, potwierdza nam je jednak człowiek, w którego prawdomówność nie mamy powodu wątpić.

Otóż dnia 3 bm. syn dzierżawcy majętności Sasorowo (pow. działdowski) Stefana Leźnickiego, 20-letni Tadeusz wyszedł z fuzją na polowanie w obrębie własności ojca.

Zbliżywszy się do granicy własnych gruntów, dostrzegł na sąsiednim terenie na leżącym do Rutkowic, większej majętności Niemca Waltera Bayera polowanie z nagonką. Leźnicki przystanął i zaczął się przypatrywać polowaniu. Polujący Niemcy spostrzegli go, a zbliżywszy się w liczbie około 20 do Leźnickiego z wycelowaną w niego bronią, zaczęli nawoływać by złożył broń i odszedł kilka kroków. Widząc się wobec przeważającej siły, Leźnicki położył fuzję na ziemię, wówczas Niemcy napadli nań.

Pierwszy uderzył go kolbą w głowę Herbert Oehlrich z Małej Turzy. Leźnicki upadł, wówczas doskoczyli inni Niemcy i zaczęli go bić. Jeden z oprawców wołał: „Wyrwij mu ten polski ozór". Świadkami tego zaścia byli okoliczni wieśniacy naganiacze.

Pobity Leźnicki ledwo dowlókł się do domu, a stamtąd udał się do posterunku policji w Płośnicy, gdzie spisano protokół.

Policja wszczęła energicznie śledztwo, nad tokiem którego czuwa starosta działdowski, który zajściem żywo się zainteresował.

Żywić więc można nadzieję, że brutalni napastnicy poniosą karę, na jaką zasłużyli. Nazwiska szesnastu z nich zostały stwierdzone, z pośród których pięciu bezpośrednio okładało razami Leźnickiego. Ciekawe, że pośród napastników było nawet 2 pastorów Walter Skierbo z Płośnicy i Herman Wilk z Narzymu, którzy dzikich zapędów brutalnych napastników nie hamowali.

NA UBOCZU.

Komu przypada ten spadek?

W r. 1905 wydana została w Inowrocławiu książka Józefa Chociszewskiego, podówczas redaktora „Dziennika Kujawskiego" pod tyt.: „Księga sybillińska", zawierająca rozmaite przepowiednie i wróżby. Z tej to książki wyszukała obecnie współpracowniczka „Głosu Prawdy", osławiona margrabina Wielopolska następujący wyjątek z testamentu Juljana Niemcewicza, który zmarł w Paryżu w roku 1841 i w ostatniej klauzuli testamentu napisał:

„5.000 franków umieścić na procent, który niech rośnie do czasu odzyskania niepodległej Polski, a wtenczas niech razem z kapitałem oddanym będzie Polakowi, który pierwszy odniesie zwycięstwo nad moskalami".

Suma 5.000 franków, o ile cała cytata testamentu jest prawdziwa, wyniosłaby obecnie po 87 latach około 200,000 fr. P. Wielopolska znajduje iż:

— „Wskazówka chyba wyraźna i jasna, że spadkobiercą wskazanym w tym testamencie Niemcewicza jest Józef Piłsudski. Możeby Ambasada Polska w Paryżu zajęła się sprawą tego kapitału".

Szkodniki drzew owocowych

Do warunków, od których należy zadowalający plon naszych sadów należy między innemi walka ze szkodnikami drzew owocowych, którą nietylko wtedy przeprowadzić trzeba, gdy szkody już aż nadto są widoczne lecz i zimową porą.

Drzewa owocowe w stanie nieulistnionym znoszą silniejsze a zatem i skuteczniejsze środki owadobójcze i to powinno nas zachęcać do zajęcia się już teraz walką z szkodnikami temwięcej, że niektóre owady właśnie zimową porą na drzewach więcej podpadają, jak latem np. bielinek, glogowiec i rudnica złotopłynna, zimujący w gniazdach.

W porze obecnej można zwalczać następujące szkodniki:

1. Mszycę krwistą, Schironeura lenigera Hausm, na jabłoniach (ew. gruszach i glogach) (chataegus) zwalczamy przez spryskiwanie całych drzew 10 procentowym roztworem rozpuszczalnego w wodzie karbolineum. Opadnięte korzenie zalewa się mlekiem wapiennem z świeżo lasowanego wapna. Przed spryskiwaniem poleca się w dni ciepłe umiejętne zeskrobanie z pni i gałęzi grubszych, luszczącej się kory, mchów i porostów. Zbieranie i palenie tych skrobanek jest wielce wskazane ze względu na szkodniki zimujące w porostach i pod korą.

2. Niestrzęp głogowiec (Pieris orategi) zimuje na drzewach owocowych wśród suchych liści omotanych pajęczyną. W środku tych małych gniazd gąsiennic znajdują się liszki głogowca. Gniazda te trzeba za pomocą sekatora (nożyc) na tyczce umocowanego obcinać, zbierać do worków i palić.

3. Rudnica złotopłynna (Porthesis chrysordhea) również zimuje jako liszka na drzewach owocowych ale w większych gniazdkach, które obcinamy i palimy.

4. Brodnica nieparka Ocneris dispar) zimuje w formie jajek ułożonych w gromadkach na korze drzew, a nawet na płotach i murach. Gromadki jajek są pokryte włoskami szarawo-żółtawej barwy. Jajka trzeba rozgniatać twardą łopateczką lub pędzlować lizolem lub karbolineum.

5. Przedzimek owocowiec (Cheimatobia brunata) zimuje w formie jajeczka. Spryskiwanie całych drzew 10 procentowym roztworem karbolineum przyczynia się do zniszczenia jajek. Można też stosować spryskiwanie drzew i bielenie pni mlekiem wapiennem (5 kg. wapna nie lasowanego na 100 ltr. wody).

6. Przędka pierścienica (Castropadha neustria) zimuje na drzewach owocowych w formie jajek ułożonych pierścieniami twardemi, obejmującemi cieńsze 2 letnie i tegoroczne pędy. Jajeczka trzeba ostrożnie zdjąć z gałązki zbierać i palić. Można też całą gałązkę obciąć i spalić z jajeczkami.

7. Kwieciak jabłkowiec (Anthonomus pomerum) zimuje jako chrząszczyk w szczelinach kory w porostach, w ranach rakowatych. Skrobanie pni, ziberanie i palenie skrobanek i spryskiwanie całych drzew świeżem mlekiem wapiennem (5 kg. wapna nielasowanego na 100 ltr. wody) lub 10 procentowym roztworem karbolineum jest z powodzeniem stosowane.

Spryskiwać trzeba w czasie pogody i tylko wtedy, gdy temperatura dochodzi do paru stopni ciepła.

Z kraju

Łódź.

Zamordowanie małżonków. W nocy na 16-go bm. zostali w mieszkaniu zamordowani przez nieznanych sprawców małżonkowie Jan i Emma Erth. Morderstwa dokonano przez uderzenie siekierą. Śledztwo w toku.

Nowy Targ.

Wypadł z pociągu i zabił się. Wczoraj z pociągu pospiesznego, zdążającego z Zakopanego do Warszawy tuż za Nowym Targiem, około miejscowości Lasek wypadł pewien ogrodnik z Międzyrzecza. Dotąd nie stwierdzono jego nazwiska. Został on przejechany na śmierć, a jeszcze kilka następnych pociągów przejechało przez jego zwłoki. Dopiero nad ranem znaleziono zwłoki jego straszliwie poćwiartowane.

Nowy Sącz.

Powiesił się po kłótni z żoną. Na strychu domu na t. zw. „Piekle" znaleziono zwłoki mężczyzny ze sznurem na szyi. Jak wykazało dochodzenie były to zwłoki stróża tego domu lat 21, Jana Jędrychowskiego, który przed kilku dniami po kłótni z żoną zniknął i powiesił się na strychu. Dopiero po kilku dniach zwłoki jego spadły na podłogę, gdyż ciężar ciała przerwał musiał sznur.

Białystok.

Krwawa sprzeczka. Donoszą tu z Małkini, iż w czasie sprzeczki w tamtejszej restauracji felczer Bronisław Zabłocki strzelił do Kazimierza Zyska, raniąc go ciężko w głowę. W czasie kłótni, która wywołała krwawy zamach, Zabłocki i Zysk zarzucili sobie wzajemnie popełnianie nadużyć w miejscowej spółdzielni, do której zarządu obaj należeli.

Zakopane.

Nieszczęśliwe wypadki w czasie skoków narciarskich. Dnia 16 bm. w czasie skoków narciarskich na Krokwi zdarzył się szereg nieszczęśliwych wypadków. Już pierwszy skoczek Lankosz złamał przy pierwszym skoku nartę, tuż po nim spadł, podczas skoku znany narciarz St. Motyka uczeń gimnazjum w Zakopanem tak nieszczęśliwie, że wskutek uderzenia w głowę doznał wstrząsu mózgu, a narta przecięła mu powieki. Skoczek Cukier, spadając, doznał okaleczenia ciała i głowy.

— B. Hozakowski, Toruń. Sprawozdanie z handlu zboża i nasion. Płacono w dniach ostatnich zł 100 za kg.: Za koniczynę czerwoną 225—300; za koniczynę białą 150—250; za koniczynę szwedzką 300—340; za koniczynę żółtą 170—180; za koniczynę żółtą w łuskach 80—90; za inkarnatkę 160—170; za przelot 200—260; za rajgras krajowy 100—110; za tymotkę 60—60; za seradelę świeżą 24—25; za wykę latową 30—32; za wiczkę zimową 75—80; za peluszkę 32—33; za groch Wiktorja 70—80; za groch polny 45—48; za groch zielony 60—65; za bobik 38—40; za gorczycę 50—58; za rzepak 66—68; za rzepik 68—70; za łubin niebieski siewny 18—20; za łubin żółty siewny 20—22; za siemie lniane 78—83; za konopie 80—90; za mak niebieski 100—118; za tatarkę 40—45; za proso 40—50; za mak biały 140—150; za kukurydzę rumuńską 39—40 zł.

Doniosła ustawa

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego opracowało projekt doniosłej ustawy bibljotecznej.

Projekt ten przewiduje tworzenie bibljotek publicznych stałych w miejscowościach z ludnością powyżej 5.000 mieszkańców i — ruchomych, wypożyczalnych z centrał powiatowych — dla miejscowości z ludnością poniżej 5.000 mieszkańców.

Polska liczy obecnie gmin z ludnością poniżej 5.000 mieszkańców — 13827, powyżej 5.000 mieszkańców, a do 10.000 — 1.091, powyżej 10000 mieszkańców — 286.

Wynikałoby z tego, że ustawa bibljoteczna powoła do życia 1091 bibljotek stałych (miejscowości z ludnością 5 do 10 tys mieszkańców), czyli 7,11 proc. 13827 bibljotek ruchomych, czyli 90,06 proc. i 435 bibljotek w miejscowościach, liczących powyżej 10.000 mieszkańców, tj 2,83 proc.

Przeciętnie więc jedna bibljoteka przypadałaby na 1582 mieszkańców. (Stała — na 8,610, ruchoma — 797).

Tak ogólnie wygląda projekt ustawy bibljotecznej.

Przypuszczać należy, że bibljoteki społeczne nie wytrzymują konkurencji bibljotek państwowych i przypuszczalnie zostaną przez państwo przejęte. Będzie to jednak olbrzymi krok naprzód do rozpowszechnienia czytelnictwa, bo korzystanie z bibljotek będzie niewątpliwie ogromnie ułatwione. Odetchną też wydawcy, którzy będą mogli drukować książki we większych ilościach, a zatem i obniżać cenę. Wprawdzie dotacja, wynosząca w mniejszych miejscowościach 50 groszy rocznie od głowy, w większych 1 zł — nie jest koniecznie bogata — i nie wiadomo, jak z tego się opłaci koszta administracyjne. W każdym razie możemy się spodziewać, że teraz książki naprawdę „zabłądzą pod strzechę".

Do powyższej wiadomości dodaje „Robotnik", pismo Związku Robotników Polsko-Katolickich w Poznaniu następującą uwagę:

„Jest jednak poważne niebezpieczeństwo w tem „upaństwowieniu" czytelnictwa. Rządy w państwie dziś są w rękach t. zw. sanacji, tj. czynników przynajmniej niechętnych, a przeważnie wrogich dla katolicyzmu, przesiąkniętych duchem żydowskiego liberalizmu. Obawiać się należy, aby bibljoteki publiczne stały się w rękach nieodpowiednich narzędziem raczej demoralizowania, niż prawdziwej oświaty.

Oczywiście, że w wielkich bibljotekach przeznaczonych dla ludzi wykształconych, muszą być różne książki, bo kto chce o prawdę walczyć, musi znać i przeciwników. Czy jednak nie dostaną się nieodpowiednie rzeczy i do bibljotek ludowych, czy nie będzie się wciskać powieści niemoralnych lub antyreligijnych książek do rąk młodzieży? Miejmy nadzieję, że Kościół będzie miał wpływ należyty i będzie mógł stać na straży tych niezmiernie doniosłych czynników wychowawczych — i że będzie miał głos przy oznaczaniu, co ma być do tych bibljotek zakupywane. I że posady w bibljotekach nie będą „chlebem zasłużonych" dla różnego rodzaju czerwonych działaczy. Miejmy nadzieję i nie traćmy tej sprawy z oczu".

Sędziowie przyjaciółmi bandytów

Rzecz dzieje się oczywiście w Rosji

W gubernji rjazańskiej, pomiędzy Moskwą a Samarą, po dłuższym przeciągu czasu, wykryły władze że w okolicy grasuje banda rabusiów. Pięć lat trwało, zanim skonstatowano, że ludność jest sterroryzowana przez abndytów. Jest to niezrozumiałe, ale w Rosji nikt się takiemu niedołęstwu nie dziwi.

Obecnie, podczas wytoczonej bandytom sprawy sądowej, okazało się, dlaczego owi bandyci od roku 1922 począwszy tak długo bezkarnie broili. Oto mieli oni stosunki z urzędnikami sowieckimi miejscowego obwodu. Przyjaźnili się także z komisją kontrolną partji komunistycznej w Rjazaniu a nawet z sędziami przy sądzie guberjalnym. Z tego powodu mogli bezkarnie teroryzować włościan, grożbami wymuszać od nich okupy pieniężne a tym, którzy płacić nie chcieli, plądrować domy, palić budynki, zabierać bydło itd. Korespondent gazety chłopskiej, który swemu pismu posyłał niektóre szczegóły o bezprawiach bandytów, został przez nich zamordowany.

Przed sądem bandyci zachowali się cynicznie i wyzywająco — widocznie liczyli na to, że ich liczni przyjaciele, piastujący różne urzędy, wezmą ich w opiekę i uchronią od surowej kary. Jednakże stało się inaczej. Trzej przywódcy bandy skazani zostali na śmierć, a wyrok już wykonano. Wielu, wmieszanych w tę sprawę urzędników, otrzymało karę do 10 dni domu poprawy.

Chłopi nie są jednak z wyroku zadowoleni, gdyż twierdzą, że jeszcze wielu członków bandy buja na wolności. Obawiają się też, że bandyci rozpoczną nanowo rozbijać, skoro tylko ustanie czujność władz.

Do skazanych należą także dwaj wiceprezydenta sądu prowincjonalnego, którzy razem z bandytami urządzali biesiady. Fakt ten jako i ta okoliczność, że bandyci przez 5 lat broili bezkarnie, nienagabywani przez nikogo, jest dowodem, jak silna jest w Rosji biurokracja partyjna, tworzonca jedną grupę władców i tyranów, a którą ludność zwalczała długo i bezskutecznie.

Przeciw nadmiernemu

podziałowi gruntów.

W dniu 11. b. m. odbyła się w Związku polskich organizacyj rolniczych przygotowywana już od kilku miesięcy narada w sprawie potrzeby ograniczenie nadmiernego podziału gruntów. Podczas długotrwałych narad, w których brali udział liczni przedstawiciele rolnictwa ustalono pogląd, że rozciągnięcie zakazu niepodzielności gruntów włościańskich poniżej pewnej normy dałoby się urzeczywistnić ze względu na niemożność dostarczenia odpowiedniego kredytu na dogodnych warunkach, któryby dał możność otrzymującemu się przy własności osady rolnikowi spłacenia pozostałych współwłaścicieli. Koniecznem jest jednak, aby wprowadzono ten zakaz w pewnej mierze w życie. Przedewszystkiem zaś należy zapobiec nadmiernemu rozdrabnianiu tych gospodarstw włościańskich, które powstały w wyniku prac nad reformą naszego ustroju rolnego. Do tej kategorji należy więc zaliczyć gospodarstwa powstałe z parcelacji czy też nadania ziemi osadnikom, gospodarstwa powstałe z wyniku akcji komasacyjnej, gospodarstwa korzystające z kredytów długoterminowych Banku Rolnego, włości rentowych, istniejące dotychczas na ziemiach b. zaboru pruskiego i austrjackiego oraz gospodarstwa o normie nie przekraczającej wskaźnika reformy rolnej i to, których niepodzielność została ustanowiona przez samego właściciela.

Obradujący wypowiedzieli się za wydaniem takiego zakazu podziału gruntów, któryby uniemożliwił tworzenie się większej ilości gospodarstw nieżywotnych. Wprowadzenie zaś ograniczeń powinno być stosowane stopniowo do poszczególnych kategoryj z tym warunkiem, aby zakaz rozdrabiania ziemi danej kategorji obowiązywał na obszarze całego państwa. (A. W.)

Żydówka, która udawała pobożną

Niezwykły szantaż.

Całe Prużany poruszone są do głębi niezwykłym szantażem, którego chciała dokonać na rodzinie hrabiów Puslowskich wychrzczona żydówka Marja Krzyżowska.

Sprytna żydówka potrafiła tak dalece opanować pp. Puslowskich, że poczęła się wtrącać do gospodarki majątkiem i radziła na swój sposób. Podobno jedna z tych rad przyniosła jej bardzo pokaźną kwotę, zapisaną „ciepłą ręką", choć niezbyt zrównoważ żona myśli przez hr. Puslowskiego. Dalsza rada miała już zakres szerszy, bo polecała sprzedaż 20.000 ha lasu za cenę rażąco niską niejakiemu Rabinowiczowi.

Sprawa tej sprzedaży dzięki urzędnikom, a następnie poruszonym przez nich dalszym członkom rodziny hr. Puslowskiego, nabrała wielkiego rozgłosu w okolicy i skłoniła wkońcu władze sądowe do interwencji. Cała ta sprawa zastanawia cynizmem oszustów.

Marja Krzyżowska bowiem udawała święta, niezwykle pobożną i w ten sposób zdołała zaskarbić sobie względy łatwowiernych pp. Puslowskich. Szantaż okartowany w wielkim stylu, nie udał się jednak. Nie przestaje być pomimo to sensacją całej okolicy.

W zatopionej łodzi S - 4

znajdowało się dwóch Polaków.

Jak do „Dziennika Chicagowskiego" doniesiono z Provincetown, w skład nieszczęśliwej zatopionej łodzi podwodnej S-4 wchodziło dwóch Polaków: Franciszek Śnieżek i Jerzy Pelnar.

Śnieżek pochodził z Ridgefield Park N. J. Matka jego Katarzyna Śnieżek, opowiada, że syn zapisał się do marynarki, chcąc pełnić służbę na łodzi podwodnej, do której to służby go przydzielono na jego wyraźną prośbę. Ożenił się on we wrześniu ubiegłego roku i zaraz po miodowych miesiącach wrócił na służbę na S-4.

Pelnar, pochodzący z Omaha, Neb., był kawalerem.

Ilu ludzi zmarło w Warszawie w r 1927?

Według danych statystycznych jakie zamieszcza Kurjer Warszawski zmarło w Warszawie w roku 1927 razem 17020 osób.

Z liczby tej — pochowanych zostało na cmentarzach katolickich 10,200, na ew. augsburskim 302 osoby, na cmentarzu kalwińskim 43 osoby, na prawosławnym 75 osób, na marjawickim (mankietników) pochowano 7.

Na dwóch cmentarzach żydowskich pochowano razem 4620 zmarłych Żydów.

Rolnicy ucieszą się . . .

Rolnicy ucieszą się, gdyż już wyszedł z druku regulamin dla wystawców w dziale rolniczym na Powszechnej Wystawie Krajowej. Regulamin ten został rozesłany wszystkim organizacjom rolniczym w większej liczbie, jednostki zaś otrzymają go również na żądanie. (Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej, Poznań, ulica Grunwaldzka 22, Dr. Konopiński).

Należy raz jeszcze podkreślić, że termin zgłoszeń dla wystawców z wszystkich działów upływa z dniem 1 marca 1928 roku, a zatem nie ma czasu do stracenia.

Na marginesie.

Modlitwa

(Opowiadanie sowieckie).

Zeszłego lata, podczas noclegu na wsi u znajomego chłopa słyszałem, jak się baba modliła.

Kiedy w izbie wszystko ucichło, baba boso podeszła do obrazu, padła na kolana i ciągle żegnając się, szeptała:

— Uchowaj i zlituj się nademną, Matko Najświętsza, Bogarodzico, mieszkam w ostatniej we wsi chałupie.

Długo babcia żegnała się biła pokłony, błagając o wszelaką pomyślność, a za każdym razem nie omieszkała podać własne miejsce zamieszkania: ostatnia we wsi chałupa.

— Babciu, — rzekłem, kiedy skończyła modlitwę, — a; baciu! Czyż ta chałupa ostatnia? Ostatnia przecie obok — —

— A nie — odrzekła bacia, — to wcale nie chałupa, to — łaźnia. W niebie wszystko wiedzą.

— A jednak, — powiadam, — lepiej w błąd nie wprowadzać — mogą poplątać... Jeżeli niedobry kładny adres.

— A no? — spytała babcia.

Podeszła znowu do obrazu, uklękła i mówiła:

— Uchowaj i zlituj się nademną, Matko Najświętsza Bogarodzico, mieszkam w ostatniej we wsi chałupie, a obok — łaźnia.

Babcia uderzyła czoło o podłogę i udała się za piec na zasłużony odpoczynek.

Życiowa omyłka

POWIEŚĆ.

XXIII

— To dziwne! — mówił do siebie dziekan, gdy zadzwoniwszy bezskutecznie cofnął się na ulicę, badając wzrokiem okna mieszkania Ashów.

— Przecież Wiljam jest w mieście!

W jednym z artykułów Times'a wyczytał właśnie wiadomość, że podsekretarz Stanu walczył przez kilka godzin w Izbie Gmin, chcąc przeprowadzić bardzo ważną reformę. A jednak okna były pozasłaniane żaluzjami i nikt się nie zjawiał na głos dzwonka. Nareszcie, wyszła odźwierna objaśniając, że z powodu mającej się odbyć przebudowy pałacu, pan Ashe zamieszkał u matki. Dziekan podążył natychmiast w kierunku Parklane, a w chwilę potem lokaj lady Tranmore, wprowadził go do bibljoteki. Sądząc po olbrzymiej ilości książek i rozłożonych papierów, Wiljam zakwaterował się na dobre w domu swego ojca, który będąc coraz słabszym i niedołężniejszym, potrzebował dla siebie tylko jednego pokoju, gdzie przebywał w towarzystwie dwóch pielęgniarek, dozorujących go na zmianę w dzień i w nocy. Grzejąc się przy cieple kominka, dziekan rozmyślał o słowach, wyrzeczonych doń parę dni temu, przez jednego z najsprytniejszych członków rządu.

— Ashe jest człowiekiem godnym podziwu! — mówił ów polityk.

— Nasza partja posiadła wreszcie dzielnego wodza. Przyszła zmiana gabinetu będzie niemiła dla lorda Parhama! Zresztą jego zdrowie nie pozwoli mu utrzymać się na stanowisku premjera, w szczególności zaś utrata wzroku, którą mu lekarz grozi w razie dalszej pracy równie intensywnej jak dotychczas. Ashe zajmie jego miejsce i odegra wybitną rolę w historji Anglji: przepowiadam mu to bezwarunkowo i kiep jestem jeśli się mylę. Coprawda dostrzegam w nim znaczną zmianę, od czasu tej nieszczęśliwej awantury! Cóż to był za piękny chłopiec kilka lat temu! Obecnie robi wrażenie człowieka w średnim wieku; postarzał o dwadzieścia lat! Jednak zapanował nad swem cierpieniem, wróciła mu chęć do życia i wielka ambicja męża stanu. Trzeba było wiedzieć jak świetnie przeprowadził sprawę syndykatów, jak znakomicie forsuje nowo-opracowane reformy socjalne! Tak! ten człowiek zajdzie wysokoć Dzięki Bogu jego nieszczęs na żona, nie zdołała zabić w nim zamiłowania do czynu i nie pozbawiła ojczyzny, jednego z najdzielniejszych jej synów. Co się też dzieje z tą nieudaną małżonką?

Dziekan pominął milczeniem pytanie swego rozmówcy, a teraz siedząc w bibljotece młodego ministra, myślał ze smutkiem o pośrednictwie, którego się podjął, a które będzie zapewne bezskuteczne. Po chwili siwa głowa starca schyliła się pokornie, a z ust jego wleciał szept:

— Nie zasługa to, lecz obowiązek, podać rękę bliźniemu swemu; albowiem liche jest rozumowanie ludzkie, ale poparte łaską Boską, cudów dokonuje!

Dusza jego wzniosła się ku Panu i obudził go dopiero z zadumy głos wchodzącego Wiljama, który ujął w obie ręce dłoń zacnego staruszka, mówiąc:

— Witam drogiego pana! Czy długo kazałem mu czekać? Byłem w pokoju mej matki. Proszę usiąść tylem do okna, ma pan zmęczone i zaczerwienione oczy!

— Dziękuję. Wolę stać w pobliżu kominka; ale niech to pana nie krępuje i nie zatrzymuje w pozycji stojącej.

Wiljam usiadł w fotelu zakrywając twarz rękoma, a wówczas dziekan zauważył masę srebrnych włosów wijących się w jego ciemnych, fryzowanych puklach, oraz jakieś piętno starości tłumiące bujną młodość tego pięknego, eleganckiego mężczyzny.

— Zapewne pan się domyśla celu mych odwiedzin? — zapytał.

— Sądzę, że chcesz pan mówić o mej żonie? — odrzekł Wiljam powoli, jakby słowa z największym trudem wydobywały się z jego gardła.

Dziekan milczał przez chwilę, a bejrzał jakąś wazę grecką, obtarł pot z czoła, wreszcie rzekł:

— Przed dziesięciu dniami otrzymałem od niej rozpaczliwy list.

Wie pan jaka sympatje miałem dla niej zawsze! to też zmartwiłem się bardzo tem, co zaszło w roku ubiegłym, jakgdyby chodziło o moją własną córkę. Nie mogąc się uspokoić w obawie, pojechałem do Wenecji.

Wiljam zadrżał lecz milczał.

— Raczej do Trewiru — ciągnął dziekan — bo pewno panu wiadomo, że żona jego mieszka obecnie u swej siostry, Alicji?

— Istotnie, dowiedziałem się o tem.

— Czy mógłbym Pana zapytać, nie popełniając niedyskrecji, co panu mówiono o przeżyciach lady Kitty, podczas ubiegłej zimy?

— Niewiele! — odparł głucho Wiljam. — Mojej Matce udzielił pewnych objaśnień konsul angielski w Tryjeście, należący zdaje mi się, do przyjaciół lady Kitty, do którego też się zwróciła z prośbą o pomoc. To jest wszystko co wiemy.

Dziekan wyjął z pugilaresu zapisany zeszycik, poczem rzekł:

— Przybyli do Marinicy w listopadzie; lady Kitty nie wzięła ze sobą służącej.

— Nie; z Werony odesłała swoją pokojówkę, Blanchę.

— Że lady Kitty przetrzymała tę podróż i następującą po niej zimę, oto jest rzecz nie do uwierzenia! Naturalnie jej zdrowie poniosło niepowetowaną szkodę, ale mimo tych okoliczności, nie umarła z niewygód i zmęczenie, czego można się było spodziewać. Mieszkali w nędznej wiosce, położonej na wysokości 3000 stóp. Domki były drewniane, szpital również drewniany. Cała zimę wioszczyna zasypana była śniegiem... Lady Kitty pracowała jako pielęgniarka, Cliffe w przerwach między jedną walkę a drugą, powracał do niej aby odpocząć i nabrać sił.

— Mówiono mi, że uchodziła tam za jego żonę?

Z bólem serca dziekan musiał potwierdzić skinieniem głowy i ciągnął dalej swe opowiadanie:

— Mieszkali niedaleko szpitala. Lady Kitty mówiła, że już po upływie dwóch miesięcy znienawidziła swego towarzysza i aby go od siebie odsunąć, przeniosła się do szpitala. Z początku chciał odzyskać jej względy, a gdy mu się to nie udało, puścił wodze swym najgorszym instynktom. Byłby nia zapewne jeszcze bardziej poniewierał, gdyby nie ogólny zachwyt, który wzbudził w swem otoczeniu i który hamował despotyczne zachcianki nędznika. Raz po raz następowała między nimi pozorna zgoda; działo się to wtedy zdaje mi się, gdy Cliffe postępował z wrodzonem mu lekceważeniem swego życia i bohaterską wprost odwagą! Lecz nigdy już lady Kitty nie darzyła go dawnemi względami i w krótkim czasie przychodziło znów do waśni. W takim właśnie momencie, weszła w grę urodziwa Bośniaczka; reszty może się pan domyśleć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Męczeństwo kawalerów

Czy kawalerzy są męczennikami? Opinja publiczna uważa stan kawalerski za jakiś rajski błogostan, wolny od trosk, zgryzot, podatku urzędniczego na dzieci i teściowej. A jednak rada belgijskiego miasta Brabancji jest innego zdania. Oto burmistrz tego miasta wniósł na posiedzeniu rady miejskiej projekt wprowadzenia podatku kawalerskiego, jak to już jest we Włoszech, na nieżonatych mężczyzn od 25 do 60 lat.

Rada miejska odrzuciła jednak ten projekt, motywując go w następujący sposób: „Bezwątpienia mężczyzna czy kobieta, gdy idą razem przez życie, są silniejsi. Mogą wspólnie stawić czoło grożącym im ciosom losu. Kto jednak pozostaje w stanie bezżennym i dobrowolnie rezygnuje z korzyści małżeństwa, ten musi mieć do tego ważne powody. Właśnie fakt, że on stoi sam w życiu, zdany wyłącznie na przyjaciół i znajomych, oznacza już dostateczną karę. Wobec tego nie będziemy przypominać już tym nieszczęsnym ich męczeństwa i z tego powodu odrzucamy projekt opodatkowania kawalerów".

Hymn faszystowski Mascagniego

Mistrz Mascagni twórca „Rycerskości wieśniaczej", skomponował hymn faszystowski.

Dnia 5 stycznia kompozytor odegrał ten hymn najpierw na audjencji udzielonej mu przez Mussoliniego, a następnie na przyjęciu uroczystem, urządzonem przez prasę rzymską na cześć laureatki Nobla, p. Grazii Deleddy.

Hymn doznał wielkiego powodzenia.

Mąż trzech sióstr

W Ameryce, gdzie o rozwód tak łatwo, zdarzają się na tem tle różne dziwolągi, nawet nie do pomyślenia w naszych warunkach. Do dziwolągów takich należą małżeństwa Warrena Spillera z miasteczka Frederick.

Na początku obecnego karnawału po ślubie on trzecią z rzędu siostrę Redbman, imieniem Anna, rozwiódłszy się poprzednio z dwoma dawnemi żonami, które były rodzonemi siostrami Anny.

Po ceremonjach ślubnych w Springfield, w których wzięły udział rozwiedzione ze Spillerem żony, państwo młodzi wyjechali do Frederick, gdzie Anna zajęła miejsce swoich dwóch sióstr.

Metoda Woronowa w zastosowaniu do kobiet

Londyński „Evening Standart" zamieszcza wywiad z słynnym ginekologiem angielskim drem Magianem z Manchesteru, od lat 10 dokonywującym prób z przystosowaniem do kobiet odmładzającej kuracji Woronowa.

Znakomity lekarz angielski nie ucieka się jednak do pomocy małp, jak to czyni uczony rosyjski, lecz przeszczepia odpowiednie organy z jednej kobiety na drugą. Operacyj takich dokonał on już blisko setkę i większa część ich dała bardzo dodatnie wyniki — poprawa ogólnego stanu fizycznego, odmłodzenie wyglądu zewnętrznego. Cały zabieg trwa zaledwie pół min. i jeśli jest dosyć szybko zrobiony, nie zawodzi prawie nigdy. A co najważniejsza: oddając znakomitą przysługę jednej kobiecie, nie czyni żadnej krzywdy drugiej, twierdzi dr. Magian.

Czemu poświęcają pisma amerykańskie najwięcej miejsca

Absolwent wyższej szkoły dziennikarstwa jej w Kolumbji napisał niedawno ciekawą dysertację, w której między innemi przedstawił wyniki z dokonanych przezeń badań, dotyczących działalności największych trzech dzienników amerykańskich.

Autor dysertacji zajmował się w szczególności zagadnieniem jakim sprawom pisma poświęcają najwięcej miejsca. Obliczył on, że „Times" nowyorskie poświęcają dziennie sprawom zdrowotnym 23 wierszy, „World" — 32, a „American" — 24. Wychowaniu poświęca Times dziennie 33 wiersze, World 48, American 2.

Sprawom religijnym poświęcają pisma powyższe 35, względnie 37 i 6 wierszy, przestępstwom i nieszczęśliwym wypadkom — 3,, 122 i 125 wierszy, polityce zagranicznej — 165, 25 i 33, sprawom teatralnym i filmowym — 173, 81 i 144, korupcji publicznej — 210, 198 i 162, polityce wewnętrznej Ameryki — 315, 100 i 63.

Najwięcej miejsca poświęca jednak prasa amerykańska sportowi, gdyż powyższe trzy pisma zamieszczają dziennie w sprawach sportu 409 względnie 289 i 245 wierszy.

Cyfry te obliczone zostały na podstawie rocznika 1924. Od tego czasu rubryka sportowa wzrosła jednak bardzo potężnie, tak, że dzisiaj sprawom sportowym pisma amerykańskie poświęcają jeszcze więcej miejsca.

„Nowy" sposób leczenia

O człowieku, który za pomocą głodówki wyleczył się z gruźlicy

Leczenie głodzeniem pacjentów nie jest niczem nowem. Nowoczesna terapja stosuje metodę tę z powodzeniem przy leczeniu pewnych chorób. Rzadkim jest natomiast wypadek dobrowolnego skazania się na głód przez samego pacjenta i to w ciągu 25 dni, celem uleczenia się z ciężkiej choroby.

Fakt podobny zdarzył się w Zagrzebiu gdzie pewien młody emigrant rosyjski, Kassatkin, cierpiący oddawna na poważne zaburzenia funkcji serca i wątroby, przypomniał sobie, że podczas wojny, goszcząc przez czas dłuższy w stepach Kirgizu, widział znachora, leczącego chorych na gruźlicę zupełnem powstrzymywaniem się ich od jedzenia, zamiast zwykłego w takich razach przekarmiania chorych. Chorzy, którzy po kilku tygodniach wyglądali jak szkielety, bo wiem przez cały czas ten pili czystą wodę, wyzdrowieli zupełnie, zaczynając powrót do odżywiania się od przyjmowania małych ilości kumysu.

Kassatkin postanowił spróbować podobnej kuracji i 9 listopada ubiegłego roku rozpoczął ją.

Pił dziennie 1 litr czystej wody przez pierwsze 6 dni, a potem, aż do końca tylko po parę filiżanek naparu lipowego bez cukru, pracując w dalszym ciągu w firmie, której był urzędnikiem. Powiada, że uczucie głodu dokuczało mu dopiero w ostatnim tygodniu, takż, że użyć musiał dużego wysiłku, aby powstrzymać się od jedzenia.

Po upływie 25 dni zaczął znów powoli wracać do odżywiania się. Przed przystąpieniem do kuracyj ważył 72 kilo, a po jej ukończeniu tylko 59. Zapewnia wszakże, iż czuje się doskonale. Ma wprost uczucie, jakgdyby odmłodniał znacznie — o 20 lat conajmniej — powiada. Wszystkie dolegliwości ustąpiły najzupełniej, zaczął znów doskonale sypiać, gdyż przedtem cierpiał na ciężką nie do zwalczenia bezsenność, powrócił mu słuch, a co najważniejsze ustały zupełnie bóle w okolicy wątroby i zaburzenia sercowe, które atrutwały mu przedtem życie i na które bezskutecznymi okazywały się wszelkie środki lekarskie. Tania bądź co bądź kuracja. Czy aby zupełnie bez pieczna?

Zmartwychwstały mąż

Sensacyjna sprawa rozwodowa w Berlinie

Wstrząsająca musiała być emocja pewnej damy z wykwintnego berlińskiego towarzystwa, gdy ostatnio nagle usłyszała przez telefon głos swego męża, który — jak to stwierdzono swego czasu najdowodniej — przed dziesięciu laty poległ na polu bitwy w Rosji w czasie wojny światowej. Emocja tem większa, że właśnie w chwili, gdy owa dama ów głos usłyszała, kilka dni zaledwie minęło od uroczystości jej wdowieńskich za ręczyn z młodym mężczyzną, w którym nietylko była rozkochana, lecz który, co więcej, w przeciwieństwie do pierwszego małżonka, stanowił świetną „partję" pod względem finansowym.

Sprawa telefonicznego głosu męża, poległego przed laty dziesięciu, która spowodowała proces sądowy będący najnowszą sensacją dla berlińskich sfer towarzyskich, nie miała w sobie nic nadnaturalnego. — „Zmartwychwstały" mąż przemawiający przez telefon do żony w dziesięć lat po swej stwierdzonej śmierci, w istocie nie umierał nigdy ani na polu bitwy ani w żaden inny sposób. W roku 1917 nie poległ, lecz tylko zakochał się. I aby móc legalnie poślubić swą rosyjską wybrankę serca, przywłaszczył sobie dowody osobiste jednego ze swych istotnie poległych towarzyszów broni, swojemi zaś elgitymacjami tożsamości obdarzył zwłoki nieboszczyka. Dzięki temu stwierdzono z całą pewnością jego śmierć na t. zw. polu chwały i o bolesnym fakcie zawiadomiono pozostałą w Berlinie małżonkę. — Pseudo - poległy przez lat dziesięć pozostawał przy boku rosyjskiej swej wybranki, po upływie tego czasu doszedł jednak do przekonania, że ani ta wybranka, ani wogóle rosyjskie warunki życia nie odpowiadają jego istotnym aspiracjom. I powrócił do „Vaterlandu", aby dopomnieć się o swe prawa małżeńskie z „poprzedniego życia". Lecz jako że „największy w tem ambaras aby dwoje chciało naraz", a małżonka z „pierwszego życia" już teraz nie chciała, więc powrót rzekomego nieboszczyka doprowadził tylko do sensacyjnej sprawy rozwodowej. Sąd berliński uznał, że zmartwychwstały małżonek przez swe oszustwo „zniszczył zaufanie, które jest warunkiem małżeńskiego pożycia" i przychylił się do prośby o rozwód wniesionej przez pseudo - owdowiałą od lat 10-ciu małżonkę.

Koty pożerają szczury - szczury pożerają koty

Czyli jak dzisiaj można zdobyć wielką fortunę

Przed kilkoma dniami szereg wybitnych kapitalistów, przemysłowców i bankierów, a nawet deputowanych paryskich otrzymał poczta następującą ofertę:

Szanowny Panie! Konsorcjum nasze przystąpiło obecnie do organizacji nowego przedsiębiorstwa, mającego na celu rozwinięcia szerokiej eksploatacji wyrobu futer. Przedsiębiorstwo powinno dać ogromne zyski. W przeświadczeniu, iż Szanownego Pana zainteresuje nasza oferta, pozwalamy sobie w krótkich zarysach przedstawić mu zasady organizacji naszego przedsiębiorstwa i liczymy na to, iż zechce pan załączyć swą subskrypcję na udział w niem.

Na ogromnych terenach Centralnej Afryki budujemy ogromne hale rozpłodowe dla kotów. Towarzystwo rozpoczyna swą działalność od hodowli jednego miljona kotów. Każda kotka spłodzi w ciągu jednego roku 12 kociąt. Każde futerko kocie wyszować będzie przeciętnie 1 fr. 50 centymów. Czyli 12 miljonów skórek przyniesie 50 tysięcy franków. Jeden robotnik może w ciągu dnia zedrzeć skórę z 50 kotów. Dlatego iż obliczamy, że ilość ludzi zatrudnionych w naszem przedsiębiorstwie nie powinna wynosić ponad 100. Licząc się z warunkami płacy, oraz żywienia pracującego w Centralnej Afryce, możemy śmiało twierdzić, iż czysty dochód wyniesie niemniej niż 40 tysięcy franków dziennie.

Koty będą żywiły się szczurami. Obok „kociej fermy" otwieramy hodowlę szczurów, które innożą się cztery razy szybciej od kotów. Jeżeli rozpoczynając swą działalność, będziemy posiadali miljon szczurów, wówczas każdy kot będzie otrzymywał dziennie cztery szczury do spożycia, co jest zupełnie wystarczające by futro było miękkie i puszyste. Szczury żywione martwemi kotami, przyczem każdy szczur otrzyma ćwierć kota.

Przy tej kalkulacji całe przedsiębiorstwo, wymagające nikłych wkładów, jest w stanie dać olbrzymie dochody. Kontrakty z firmami, które przerabiają futerka kocie na luksusowe futra, są już w przygotowaniu, a termin rozpoczęcia działalności naszego przedsiębiorstwa uzależniony jest jedynie od dalszego napływu poważnych zgłoszeń. Sądzę, iż Szan Pan, należycie oceni zyskowności proponowanego mu działu oczekujemy łaskawej odpowiedzi, kreśląc się itd.

Bardzo prosta historja: koty pożerają szczury, szczury pożerają koty, a nędzny pożera fortunę idjoty...

PROGRAM NA CZWARTEK 19 BM.

WARSZAWA:

11.40—12.00 Komunikaty PAT; 12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.05 do 12.30 Odczyt pod tytułem: O Indjach — (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P dla młodzieży szkolnej) — wygłosi Dr. Tadeusz Grzebieniewski. 12.30—14.00 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu org. dla młodzieży szkolnej. 14.00 15.00 Komunikaty PAT; 15.00—15,00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram; 15,20—16.25 Przerwa; 16 25 do 16.40 Komunikat harcerski. 16.40 do 17,05 Odczyt; 17.05—17,20 Komunikaty PAT; 17,20—17,45 „Wśród książek", przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45—18.55 Audycja literacka. 18,55 do 19.05 Komunikat PAT; 19.05—19.15 Komunikat rolniczy; 19.15 do 19,35 Rozmaitości; 19.35 do 20.00 Lekcja języka angielskiego — p. Memmi. Gardiner; 20,00—20,30 Przerwa 20.30 Transmisja koncertu z Krakowa. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim; 22.00 do 22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny; 22.05 do 22.20 Komunikat PAT; 22.20 do 22,30 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram; 22,30 do 23.30 Transmisja muzyki tanecznej 23.30 do 2145 Komunikaty PAT.

POZNAŃ.

12.05—12.30 Transmisja z Warszawy. Odczyt pt. O Indjach (z cyklu odczytów organizowanych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dla młodzieży szkolnej wygłosi dr. Tadeusz Grzebieniewski. 12,30—1400 Koncert gramofonowy. 14,00 Notowania giełdy pieniężnej i komunikaty Pat. 17,20—17,45 Odczyt pt. O myślistwie i myśliwych — wygłosi p. Aleksander Janta Połczyński. 17.45—19,00 Transmisja z Warszawy. 19,00—19,10 Nadprogram. 19.10—19,35 Lekcja języka angielskiego wykłada p. dr. Arend. 19,35—20,00 Odczyt pt. 150 lecie opery polskiej — wygłosi dr. Henryk Opieński; 20.00—20,20 Komunikaty gospodarcze. 20,30—82,00 Recital fortepianowy Gertrudy Konatkowskiej. Prof. Państwowego Konserwatorjum 22,00—22,20 Sygnał czasu. Komunikaty: meteorologiczny, ZOKZ, i Pat. 22,30—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni Palais Royal.

KRAKÓW.

12,00 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego. 12,05—14,00 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. 15,00—15,20 Transmisja komunikatu gospodarczego. 16,40—17,05 Pogadanka dla pań: p. M. Batkowa nauczycielka Miejskie Szkoły Gospodarstwa Domowego Przysmaki karnawałowe. 17,20—17,45 Odczyt pt. Kara śmierci walowe. 17,20—17,45 Odczyt pt. Kara śmierci argumenta pro i contra wygłosi Dr. Reinhold 17,45—18,55 Transmisja z Warszawy. 18,55—19,05 Transmisja komunikatów Pat. 19,05—19,15 Transmisja komunikatu rolniczego. 19.15—19,30 Rozmaitości. 19,30—20,00 Dyr. Jan Stanisławski; 6 lekcja angielskiego. 20,00—20,30 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej i komunikaty. 20,30 Koncert wspólny stacji warszawskiej i krakowskiej poświęcony dziełom Bacha. 22,30—22,30 Transmisja z Warszawy! 22,30—23,30 transmisja muzyki tanecznej. 23,30—23,45 Transmisja komunikatów Pat.

KATOWICE.

16,20—16,40 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego. 16.40—17,05 Wykład języka polskiego kurs niższy). 17,05—17,20 Komunikaty. 17 20—17,45 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Steczkowski. 17,45—18,55 Transmisja z Warszawy Audycja literacka. 18,55—17,15 Komunikaty. 19,15—19,35 Rozmaitości. 19,35—20,00 Odczyt z cyklu Podróż do Indyj holenderskich — wygłosi dyr. inżynier Stanisław Nitsch. 20,00—20,30 Przerwa. 20,30—22,00 Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny. 22,00—22,30 Komunikaty. 22,30—23,30 Transmisja z kawiarni Atlantic.

WILNO.

16,35—17,00 Gazetka radjowa. 17,00—17,15 Chwilka białoruska. 17,20—17,45 Wśród książek transmisja z Warszawy. 17,45—18,55t Transmisja z Warszawy. Audycja literacka. 19,15—19,35 Odczyt z działu Przyroda. 19,35—20,00 Białoruskie piśmiennstwa pierwi Pr. Baluszewiczam, odczyt II z cyklu Kultura białoruska wygłosi profesor Abramowicz. 20,00—20,30 Przerwa. 20,30—22,00 transmisja z Warszawy.

MARSZRUTA.

— Cóż to tak pilnie ten „globus" studjujesz?

— A, no, cyganka wywróżyła mi, że pojadę w daleką podróż więc układam sobie marszrutę.

— Pani robota.

Dzisiejsze służące.

— Chcesz od nas odejść? A dla czego? Przecież ja i tak wszystko robię sama. Cóż więc Ci się u nas nie podoba?

Nieszczęśliwa rodzina.

Bardziej nieszczęśliwej rodziny, niż ta niema chyba na całym świecie, najstarszy syn jest w domu obłąkanych, drugi został kubistą a trzeci żeni się z miłości.

MANKO.

— Kasjer jest smutny.

— Ma pan jakie strapienie?

— Jeszcze jakie. Kontroler znalazł w niej kasie poważne manko.

— I zrobił doniesienie?

— Poco doniesienie? Musiałem się z nim podzielić.

Dzisiejsza moda.

— Mam żonę oszczędną, wczoraj zrobiła mi krawat ze swojej starej bluzki.

— Cóż w tem wielkiego? Moja żona zrobiła wczoraj z mojej krawatki sukienkę dla siebie.